

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 217 (11 271)

Poznań, środa 8 października 1980

Cena 1 zł

Wyd. A

Dzisiaj posiedzenie Sejmu

Dzisiaj zbiera się Sejm PRL. Obrady rozpoczynają się o godz. 10.00, a porządek dzienny przewiduje w szczególności dwie grupy spraw.

Pierwsza — to poselskie projekty związane z nowym (w porównaniu ze stanem z ostatnich 4,5 lat) usytuowaniem Najwyższej Izby Kontroli i ponownym podporządkowaniem jej Sejmowi. Szczegółowo proponowanych w tym zakresie rozwiązań, nie będących zresztą mechanicznym powtórzeniem sytuacji dawniejszej, przedstawiliśmy już kilkakrotnie w naszych informacjach. Dodajmy więc tylko, że Sejm

Dokończenie na str. 2

Spotkanie Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD

Poparcie stronnictw politycznych dla programu odnowy

Wczoraj odbyło się spotkanie Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych.

I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania poinformował przedstawicieli sojuszników stronnictw o przebiegu VI Plenum KC PZPR i zadaniach wynikających z jego uchwał. Prezes NK ZSL Stanisław Gucwa oraz przewodniczący CK SD Tadeusz Witold Mińczak

ustosunkowali się do programu VI Plenum KC PZPR, wyrazili swoje dla niego poparcie oraz przedstawili wspólne oświadczenie o realizacji programu socjalistycznej odnowy życia społecznego i gospodarczego.

Komisja postanowiła rozszerzyć zakres swojej pracy i na dać jej bardziej wszechstronny charakter, a w związku z tym przekształcić się w komi-

się współdziałania partii i stronnictw politycznych.

W toku posiedzenia wstępnie zaaprobowano projekt wytycznych polityki rolnej opracowany przez Komitet Centralny PZPR wspólnie z Naczelny Komitetem ZSL. Wytyczne te, po dyskusji w środowisku wiejskim i zainteresowanych kręgach specjalistów będą podstawą wszechstron-

Dokończenie na str. 2

ROZWAŻMY

Drobiazgi

Nie lekceważmy drobiazgów.

Tu mógłby nastąpić wywód o tym, że z małych rzeczy i spraw, z małych trosk i radości składa się po prostu nasze życie. Wienc — trzeba by przypomnieć prawdy dobrze wszystkim znane, banalne.

Czy jednak istotnie wszyscy zdajemy sobie sprawę ze znaczenia drobiazgów? Mam co do tego wątpliwości, a za przykład niech mi posłuży ten mój znajomy, pracownik jednej z poznańskich redakcji, który żalił się niedawno na lawinę telefonów z takimi oto informacjami: że w jakiejś spółdzielni zaprzestano wykonywania tańszych usług, wprowadzając udogodnienie w postaci usług superekspresowych, że ktoś na dwóch targowiskach dostrzegł takie same jabłka o zdecydowanie różnej cenie, że w godzinach szczytu na którejś pętli tramwajowej stało kilka tych — jak się to oficjalnie nazywa — miejskich pociągów, lecz przez kilkanaście minut żaden nie wyruszył na trasę, że...

Czy ze znaczenia drobiazgów zdaje sobie sprawę kierownik sklepu mającego ich w swojej nazwie „tysiąc i jeden”, który ze spokojem znacznie bardziej odpowiednim dla zgoda innych sytuacji czeka, aż mu coś z hurtowni przywieźą? Albo ten dyrektor, sekretarz organizacji partyjnej i przewodniczący rady zakładowej, którzy miesiącami nie odpowiadali na postulaty załogi, dotyczące prostych udogodnień socjalnych i organizacji pracy, co w końcu doprowadziło do strajku, a potem do strajków w okolicznych przedsiębiorstwach, gdzie załogi też się nie mogły pogodzić z lekceważeniem ich podstawowych potrzeb? Czy kreda — przecież rzecz tak drobna, że nieomal wstyd o tym mówić — może być za drobiazg uznana... w szkole? Lustro — w sklepie o dzieżewno? Informacja o chorobie lekarza — w osiedlowej przychodni? Świeca do samochodu „Fiat” 126p — w stacji paliw CPN? A można by przecież wymienić jeszcze tysiąc i jeden podobnych przykładów (albo nawet więcej), bo życie z nich się składa.

Z tym przekonaniem o znaczeniu drobiazgów sprawa nie jest jednak wcale taka prosta. Jeśliby całą sprawę sprowadzić do sfery potrzeb materialnych — narzekamy na przykład na brak w sklepach rozmaitych potrzebnych towarów, a zdarza się, że także na brak tego „detalu”, który sami wytwarzamy. Szczególnie głośno uskarżamy się na to właśnie teraz, dokładnie — od kilku tygodni. A równocześnie — drobiazgi! — liczne zakłady nie produkują na pełnych obrotach; bywa, że realizuje się zamierzenia w osiemdziesięciu procentach. To nieprawda, że z a w s z e przyczyny trzeba upatrywać w złym zaopatrzeniu w surowce i materiały. Prawda jest bowiem, że często w ten sposób daje o sobie znać zła organizacja pracy, która — bywa — tyleż zależy od kierownika, co od każdego pracownika, a zdarza się, że ludziom zwyczajnie do roboty się nie spieszy. Robota nie zając, zaś tyle spraw trzeba jeszcze omówić. Cóż za różnica, jeśli się wyprodukuje jedną przystawicową śrubkę mniej lub więcej? Ano taka, że owa jedna śrubka „pod kreską”, przemnożona przez dwadzieścia milionów pracujących, to dwadzieście milionów śrubek. Czy trzeba w tej sprawie szerszego komentarza?

Zdaje się, że to Michał Anioł Buonarroti — genialny włoski artysta doby renesansu powiedział o drobiazgach, że właśnie z nich składa się dzieło, zaś dzieło nie jest już drobiazgiem. Dodać by można do tej sentencji małe uzupełnienie: z niewielkich rzeczy czasem powstaje wspaniałość, lecz czasem — to przecież równie prawdopodobne — chwytajna, niezborna całość.

Bywa, że trudno zdać sobie sprawę ze znaczenia elementów składających się na określoną całość — nie zawsze od razu wiadomo, co jest istotne, a co nie jest. Umiejętność odróżnienia spraw białych od znaczących, teraz nabiera szczególnego znaczenia.

ZYGMENT ROLA

Uchwała o wydaleniu M. Szczepańskiego i E. Patyka z PZPR

WNIOSEK O POCIĄNIĘCIE BYŁEGO PREZESA RADIOKOMITETU
DO ODPOWIEDZIALNOŚCI SĄDOWEJ

Komitet Zakładowy PZPR w Komitecie do spraw Radia i Telewizji — jak stwierdza się w opublikowanym przezeń komunikacie — podjął na posiedzeniu 7 bm. zgodnie z pkt. 13 Statutu PZPR, uchwałę o wydaleniu z szeregow członków partii byłego przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji Macieja Szczepańskiego i byłego I zastępcę przewodniczącego Eugeniusza Patyka.

Uchwałę poprzedził złożony na początku września br. wniosek Komitetu Zakładowego do Komitetu Centralnego PZPR o wykluczenie ówczesnego członka KC Macieja Szczepańskiego i ówczesnego zastępcę członka KC Eugeniusza Patyka ze składu najwyższych władz partyjnych, zgodnie z pkt. 15 statutu.

Obaj pełniąc kierownicze funkcje w PR i TV swoim postępowaniem naruszyli podstawowe normy życia partyjnego, splamili dobre imię członka PZPR, narazili na szkodę autorytet partii.

Ignorując zespół pracowników i organizację partyjną Maciej Szczepański i Eugeniusz Patyk wprowadzili do kierowanej przez siebie instytucji autokratyczny styl postępowania: metodą moralnego i służbowego terroru doprowadzili do zdeformowania stosunków międzyludzkich, osłabienia inicjatywy i sił twórczych zespołu i do marnotrawstwa mienia społecznego: tłumili twórczą i konstruktywną krytykę, pacyfikowali opinie społeczną.

Obaj czerpali osobiste ko-

rzyści z wysokich stanowisk służbowych.

Uchwałę o wydaleniu Macieja Szczepańskiego i Eugeniusza Patyka z partii Komitet Zakładowy podjął jednogłośnie.

*

Sejmowa Komisja Mandatowo-Regulaminowa rozpatrzyła 7 bm. i zaaprobowwała wniosek Prokuratora Generalnego PRL Lucjana Czubnińskiego w sprawie wyrażenia przez Sejm zgody na pociągnięcie posła Macieja Szczepańskiego do odpowiedzialności karno-sądowej.

Komisja upoważniła posła Witę Drapichę (PZPR) do zreferowania sprawy na plenarnym posiedzeniu Sejmu. Obradom komisji przewodniczył poseł Jerzy Szymanek.

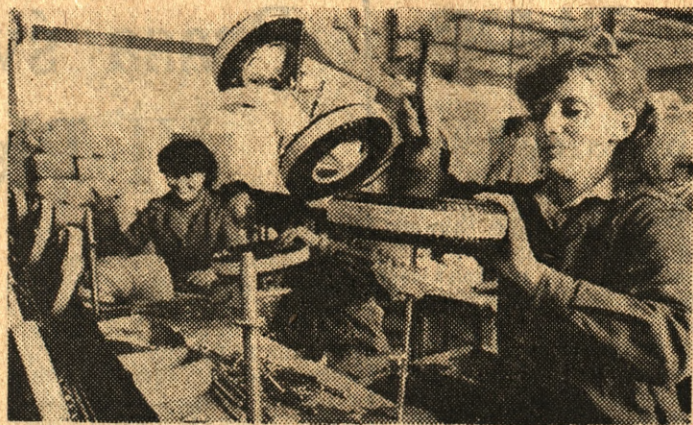
Na marginesie powyższego przypomnijmy, że w myśl artykułu 21 Konstytucji poseł nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej ani aresztowany bez zgody Sejmu (a w okresie, kiedy Sejm nie obraduje — bez zgody Rady Państwa).

Artykuł 11 regulaminu Sejmu głosi, że Sejm wyraża zgodę na pociągnięcie posła do odpowiedzialności karno-sądowej lub aresztowanie — na wniosek Komisji Mandatowo-Regulaminowej, większością co najmniej 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy ogólnej liczby posłów.

Wtorkowa decyzja Komisji Mandatowo-Regulaminowej oznacza, że przedstawi ona taki wniosek na posiedzeniu Sejmu, zapewne już dzisiaj.

PAP

„Gucio” i „Balbinka” dla dzieci



Zakłady Rowerowe „Predom-Romet” w Poznaniu produkują dziecięce gokarty „Gucio” i kilka wersji skuterków „Balbinka”. Na pojazdach z Poznania jeżdżą również dzieci w innych krajach. W tym roku zakład eksportował skuterki m. in. do Bułgarii. Na zdjęciu: linia montażu kół do skuterka „Balbinka-Lux”.

Fot. — R. Królak

S. Kania w Hucie Warszawa

W atmosferze szczerej i ostrych dyskusji, przebiegało spotkanie I sekretarza KC PZPR Stanisława Kania z oddziałową organizacją partyjną walcowni oraz z sekretarzami innych oddziałów organizacji PZPR Huty Warszawa. Przez ponad 4 godziny rozmawiano o najważniejszych i najpilniejszych problemach kraju i partii. Działacze partyjni huty wyrażali swoje oceny i refleksje na temat obrad i uchwał VI Plenum KC PZPR, zadając Stanisławowi Kaniu i uczestniczącemu w spotkaniu Alojzemu Karkoszcze wiele pytań. (PAP)

Obchody 31 rocznicy powstania NRD

7 bm. mieszkańcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej obchodzili 31 rocznicę powstania pierwszego na ziemi niemieckiej państwa robotniczo-chłopskiego. Uroczystości stały się okazją do przypomnienia wielkiego dorobku społeczno-gospodarczego NRD, podkreślenia jej roli jako mocnego ognia wspólnoty socjalistycznej, miejsca tego kraju na arenie międzynarodowej.

Centralne obchody 31 rocznicy powstania NRD zorganizowano w Berlinie. (PAP)

Dialog Kościół — państwo

Rozmowa przedstawicieli MKR z sekretarzem Episkopatu Polski

6 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli komisji mieszanej ze strony Międzyzakładowej Komisji Robotniczej w Szczecinie: Jarosława Mroczka i Andrzeja Zielińskiego z sekretarzem Episkopatu Polski — biskupem Bronisławem Dąbrowskim. W spotkaniu tym wzięli także udział: przewodniczący Prezydium Międzyzakładowej Komisji Robotniczej w Szczecinie: Marian Jurczyk i członek Prezydium Międzyzakładowej Komisji Robotniczej — Leszek Dłouchy. Ze strony Sekreta-

riatu Episkopatu udział wzięli: ks. dyrektor Alojzy Orszulik, ks. dyrektor Franciszek Gościński i ks. Jan Chmiel.

Podczas spotkania zapoznano się ze stopniem realizacji porozumień zawartych między komisjami rządowymi a MKS-ami w zakresie prowadzenia dialogu między Kościołem a państwem, w szczególności zaś w sprawie szerszego dostępu Kościoła do środków społecznego przekazu. Wyrażono również wspólną troskę o potrzebę dalszej stabilizacji życia w kraju. (PAP)

Plena komitetów wojewódzkich PZPR

W Chełmie, Częstochowie, Katowicach, Toruniu, Sieradzu, Włocławku i Zielonej Górze odbyły się wczoraj plenarne posiedzenia komitetów wojewódzkich PZPR. W Słupsku natomiast odbyła się wczoraj wojewódzka narada

aktywu partyjnego. Głównym tematem obrad jest ocena obecnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w poszczególnych regionach i w całym kraju, a na tym tle określenie najważniejszych zadań wojewódzkich instancji partyjnych. (PAP)

Powołanie Związku Zawodowego Pracowników Wojska

Przed dwoma tygodniami delegaci zakładowych organizacji związkowych, które istnieją i działają w jednostkach i instytucjach wojskowych oraz w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Obrony Narodowej wybrali Komitet Założycielski Związku Zawodowego Pracowników Wojska. 7 bm. na posiedzeniu Komitetu Założycielskiego ponownie został oddany analizie projekt statutu Związku Zawodowego Pracowników Wojska. W postanowieniach ogólnych statutu ustala się,

że Związek Zawodowy Pracowników Wojska jest organizacją niezależną, samorządną, nie podlega kontroli ze strony organów administracji państwowej i państwowej. Związek stoi na gruncie przestrzegania zasad określonych w Konstytucji PRL, ustroju socjalistycznego, społecznej własności środków produkcji i istniejących sojuszy międzynarodowych, uznaje kierowniczą rolę PZPR. Związek wypowiada się za jednością polityczną ruchu zawodowego. (PAP)

Rozpoczął się proces K. Tyrańskiego

porcie i imporcje. Jak wykazało śledztwo prowadzone przez MSW pod nadzorem Prokuratury Generalnej, kompetencje te były wykorzystywane przez oskarżonego w celu powiększenia swojego majątku. Nadużywając uprawnień związanych z pełnionymi funkcjami, K. Tyrański doprowadzał do zawierania szeregu niekorzystnych z punktu widzenia interesów Polski kontraktów m. in. forsując zakup różnych urządzeń w określonych firmach, a sprzedaż niektórych eksportowanych towarów mogła się odbywać tylko za

pośrednictwem określonych przez K. Tyrańskiego spółek. W zamian oskarżony otrzymywał od przedstawicieli forowanych firm wysokie łapówki. M. in. 480 000 dolarów USA dostał on od spółki austriackiej, a od szwedzkiego koncernu — 250 000 dol. USA. Zawierane w ten sposób kontrakty zmniejszały — możliwe do uzyskania przez polskie firmy — dochody eksportowe, jak też powodowały nieuzasadniony wzrost kosztów importu.

Drugim zarzutem wysuniętym przez urząd prokuratorski w sto-

sunku do b. dyrektora naczelnego „Minexu” jest zagarnięcie na szkodę tego przedsiębiorstwa ponad 473 000 marek RFN oraz 311 000 dol. USA. Sumy te stanowiły równowartość tzw. opustów specjalnych udzielanych „Minexowi” zgodnie ze zwyczajami handlowymi, a nie uwidacznianych w kontraktach. Kwoty te powinny być przekazywane na konto „Minexu”. Tymczasem na polecenie b. dyrektora zagraniczni kontrahenci wpłacali je na specjalnie utworzone rachunki w zachodnioeuropejskich bankach — do dyspozycji K. Tyrańskiego. Podjęte działania przez stronę polską doprowadziły do przelewu 400 000 dolarów na konto „Minexu” w banku Handlowym SA.

Dokończenie na str. 2

ODGŁOSY

Aby każdy Polak...

Będziemy zawsze dbać, aby w Polsce każdy obywatel czuł się dobrze, niezależnie od światopoglądu i przynależności partyjnej. Oto myśl, która w naszym dzienniku przeobraża się w tytuł końcowego przemówienia i sekretarza Komitetu Centralnego PZPR w poniedziałek na zakończonym posiedzeniu plenarnym. Bo rzeczywiście potrzeba Rzeczypospolitej mądrych, ród i postaw wszystkich ludzi, którzy chcą wyprowadzić kraj z trudnej sytuacji.

Jak sprawić, by te potrzebne ludziom i krajowi prawdy nie pozostały tylko zapowiedziami, deklaracjami? Szerokie jest przekonanie, że trzeba stworzyć instytucjonalne gwarancje takiego traktowania tych kwestii. Ale też nie bez racji mówi się, iż najlepsze rozwiązania organizacyjne mogą zawieść, jeżeli zabraknie szczerzej woli działania i konsekwencji.

Przeżywamy takie czasy, w których najmniej pożyteczne byłoby czekanie na rozwiązywanie różnych spraw. W ich kształtowaniu już trzeba uczestniczyć, nawet jeśli nie ma jeszcze gotowych rozwiązań organizacyjnych. Taka właśnie idea wynika z przebiegu obrad VI Plenum KC partii i w pierwszej kolejności ma dotyczyć samej partii.

Znając siłę ludzkich nawyków i słabości, zdawać sobie trzeba sprawę z tego, jak ważne i niełatwe jest tworzenie warunków realności dla takich postaw. Dzisiaj nie okłaski są potrzebne, lecz głęboka refleksja, krytyczna analiza, wysiłek. Ale nie może to dotyczyć tylko Komitetu Centralnego partii, do którego właśnie takimi słowami zwrócił się jego I sekretarz.

Wszędzie bowiem mamy za mało socjalistycznej demokracji i wszędzie — to też coraz powszechniej ludzie zauważają — jednocześnie za mało mamy socjalistycznej dyscypliny. A przecież zarówno demokracja jak i dyscyplina są niezbędne właśnie po to, by mądre rady każdego Polaka mogły być nie tylko wygłoszone, nie tylko słuchane, ale i wcielane w życie.

TK

Prasa światowa na temat VI Plenum KC PZPR

VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR w dalszym ciągu stanowi jeden z głównych tematów prasy światowej, która nie tylko przytacza obszernie fragmenty poszczególnych wystąpień, ale zamieszcza także własne komentarze i oceny. Przeważa zgodna opinia, że Plenum było doniosłym wydarzeniem w życiu naszego kraju. Paryski dziennik „Le Monde” stwierdza nawet, że Plenum było „najważniejszym posiedzeniem w historii Polski Ludowej”.

Zarówno agencje prasowe, jak też dzienniki, stacje radio i telewizyjne, zwracają również uwagę na zmiany personalne, dokonane na Plenum. Powszechnie uważa się, że są one potwierdzeniem polityki odnowy i zdecydowanej walki, jaką polska partia podjęła z błędami przeszłości.

Agencja France Presse, a także agencja Reutersa wskazu-

ją na szczerść i powagę dyskusji, jaka toczyła się na VI Plenum. Wystąpienia dyskusyjantów zawierały ostre oceny krytyczne działalności poprzedniego kierownictwa, a równo cześnie wskazywały, jakimi drogami winna iść odnowa. Amerykańska agencja AP cytowała słowa Stanisława Kania, iż partia pozostanie otwarta na krytykę, aby uniknąć izolacji poprzednich przywódców, która doprowadziła do obecnej sytuacji. Ta sama agencja wyraża pogląd, że Komitet Centralny opowiedział się za poważnymi reformami gospodarczymi.

Wiele dzienników w swych komentarzach wskazuje, że w toku dyskusji na Plenum za-stanawiano się zarówno nad problemami, które wymagają najpilniejszego rozwiązania, jak też nad zmianami form pracy partyjnej, stylu zarządzania, systemu administracji

i programu gospodarczego rządu. Korespondent Reutersa wymienia jako jeden z istotnych nurtów dążenie do odnowy moralnej. Inne agencje piszą, że priorytetowym zadaniem będzie też zgłagodzenie trudności rynkowych, m. in. poprzez racjonalizację mięsa i za-pewnienie regularnych dostaw do sklepów.

Dziennikarze akredytowani w Polsce zwracają też uwagę, że na Plenum zajmowano się kształtem przyszłej polityki gospodarczej, która pozwoliła by przezwyciężyć ogromne trudności i wydobyć kraj z kryzysu. Agencja Reutersa pisze, że Komitet Centralny „za-powiedział realizację rozsądnych celów gospodarczych, co kontrastuje z wysiłkiem na złamanie karku o rozwój przemysłowy za czasów poprzedniej ekipy”. Rolnictwo, za-niedbywane do tej pory, znaj-dzie się w centrum uwagi no-wych władz. (PAP)

Na polach Wielkopolski

Trwają siewy i wykopki

Coraz chłodniejsze dni i no-ce dopingują rolników do przy-spieszania jesiennych prac po-łowych: siewów zbóż, wykop-ków, zbiorów roślin paszo-wych. Nadal występuje wiel-kie nagromadzenie prac i a-warii sprzętu wykopkowego. Ich usuwanie jest utrudnione z powodu nagminnego braku części zamiennych. Terminy agrotechniczne stale pogania-ją rolników.

Postęp prac polowych w Wielkopolsce jest zróżnicowa-ny, zależny w dużym stopniu od nasycenia i sprawności sprzętu technicznego. W sie-wach przoduje województwo poznańskie, które ma je wy-konane w 92 procentach. Le-szczyńskie przekroczyło trzy-czwartę arealu. Pozostałe wo-jewództwa minęły półmetek. Opóźnienia w siewach próbu-ją się nadrobić, zagęszczają-cy wysiew nasion i zasilając glebę zwiększonymi dawkami nawozów.

Największy wysiłek skiero-

wany jest na wykopki ziem-niaków. Przetworze nadal wo-jewództwo kaliskie (wybrane około 80 procent ziemniaków) przed województwami: pó-znańskim, konińskim i lesz-czyńskim. Piłskie przekroczy-ło półmetek. W wykopkach pomaga młodzież szkolna. Gor-sze niż zazwyczaj są w tym roku plony warzyw korzenio-wych i kapusty, a także mniej-sze zbiory jabłek.

Kontynuuje się wykopki bu-raków cukrowych na potrzeby przetwórcze cukrowni w Wiel-kopolsce. Suszy się wysłodki na pasze.

Dużą wagę przykładają do terminowego zbioru i kiszzenia kukurydzy, traw z trzeciego pokosu i parowania ziemni-aków. W Poznańskim uparo-wano 10 500 ton ziemniaków.

Trwa jesienny skup sadze-niaków oraz ziemniaków ja-dalnych dla zaopatrzenia miast. Dotychczas wyniki są niezadowolające. (emp)

Otwarto nowe obiekty

Rozpoczęcie roku akademickiego w poznańskiej Akademii Medycznej

W kolejnych szkołach wyż-szych odbywają się uroczyste inauguracje nowego roku aka-demickiego. Zajęcia dydaktycz-ne już oczywiście trwają. 7-bm. nowy rok nauki rozpoczę-to oficjalnie m. in. w dwóch akademiach medycznych: we Wrocławiu i Poznaniu.

PAP

Inaugurację roku w poznań-skich uczelniach dobiegły koń-ca. Wczoraj w auli UAM tra-dycyjnie „Gaudeamus” odśpie-wali wykładowcy i studenci Akademii Medycznej. Po prze-mówieniu wstępnym rektora, prof. dr. hab. Romana Górala, odbyła się immatrykulacja no-wych studentów. Po wykładzie prof. dr. Kazimierza Ja-sińskiego o problemach kardio-logii i po wystąpieniu prze-wodniczącego RU SZSP Wie-sława Blumskiego, przedstawili ciele władz politycznych i ad-ministracyjnych województwa poznańskiego oraz miasta wre-cyli grupie pracowników uczełni odznaczenia państwo-we i odznaki regionalne. Krzy-żami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowa-no: Urszulę Nowicką oraz pro-

fesorów: Lutosławę Skrzyp-czak, Jana Fibaka, Stefana Fliegera, Feliksa Tokarza, Sté-fana Włocha, Witolda Woźnia-ka. Ponadto kilku pracow-ników AM wyróżniono odznaka-mi resortowymi, medalami i przyznaniem po raz pierwszy uczelnianymi nagrodami im. Władysława Biegańskiego za osiągnięcia w pracy dydaktycz-no-wychowawczej.

Tego dnia społeczność poznań-skiej uczelni medycznej otrzy-mała dwa nowe obiekty. Przy ul. Przybyszewskiego oddano pomie-szczenia dla Centrum Kultury Stu-dentów „Medyk”, natomiast przy ul. Niestachowskiej otwarto sie-dzibę Zakładu Roślin Leczniczych Wydziału Farmaceutycznego.

Spotkania otwierające kolej-ny rok akademicki odbyły się także w uczelniach wojsko-wych w Poznaniu i Pile: Wyż-szej Szkole Oficerskiej Wojsk Pancernych im. Stefana Czar-nieckiego, Wyższej Szkole Ofi-cerskiej Służb Kwatermistrzów skich im. Mariana Buczka o-rz w Wyższej Oficerskiej Szkole Samochodowej im. gen. Aleksandra Waszkiewiczca.

(w)

Związkowe obrady metalowców

Obradujące 7-bm w Warszawie Plenum ZG Związku Zawodowego Metalowców postanowiło zwołać na 10-11-bm nadzwyczajny kra-jowy zjazd delegatów Związku Zawodowego Metalowców. Nadzwyczajny zjazd uchwalił nowy statut i ordynację wyborczą oraz program działania. Pod głosowa-nie poddana zostanie uchwała o wystąpieniu ZZZ z CRZZ (PAP)

H. Kohl przewodniczącym frakcji CDU/CSU

Podczas inauguracyjnego po-siedzenia 7-bm, frakcja parla-mentarna CDU/CSU ponow-nie wybrała przewodniczącym Helmuta Kohla. Uzyskał on 210 z 214 głosów.

Nowa frakcja CDU/CSU li-czy 226 posłów, o 17u mniej niż podczas ostatniej kadencji.

PAP

Poparcie stronnictw

Dokończenie ze str. 1

nych działań na rzecz rozwoju rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej. Centralny Ko-mitet SD wspólnie z Komitetem Centralnym PZPR przygotowują propozycje dotyczące rozwoju sfery usług i drobnej wy-twórczości w latach 1981—1985.

Omówiono również sprawy związane z posiedzeniem Sejmu PRL w dniu dzisiejszym.

W spotkaniu uczestniczyli:

Ze strony KC PZPR: Stani-sław Kania, Henryk Jabłoński, Józef Pińkowski, Kazimierz Barcikowski, Andrzej Wer-blan.

Ze strony NK ZSL: Stani-sław Guca, Emil Kołodziej, Józef Guza Michalski, Jerzy Szymanek, Zdzisław Tomal.

Ze strony CK SD: Tadeusz Witold Młynicki, Tadeusz Kalasa, Zbigniew Rudnicki, Piotr Stefański. (PAP)

Dzisiaj posiedzenie Sejmu

Dokończenie ze str. 1

rozpatrzy w środę projekt ustawy o NIK i — uprzednio — projekt zmian w Konstytu-cji PRL dotyczących tej kwe-stii; przedstawiony też będzie projekt uchwały regulaminu Sejmu PRL, w kontekście tej samej sprawy. Wszystkie te projekty były przygotowane przez posłów i zostaną przed-stawione Sejmowi przez posła Sylwestra Zawadzkiego — przewodniczącego Komisji Prac Ustawodawczych, w której powstały dwa pierwsze z nich. Oczekuje się dyskusji poselskiej. Na posiedzeniu tak-że powołany ma być prezes NIK.

Druga grupa spraw, które podane zostaną pod rozprawę Sejmu, to wstępne założenia projektu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na rok przyszły. Przedstawione

zostaną one w informacji rzą-du i mają je referować prze-wodniczący Komisji Planowa-nia — Henryk Kisiel i mini-ster finansów — Marian Krzak. Odbędzie się debata nad tymi wstępnymi założenia-mi, od których w niemałym stopniu zależeć będzie skutecz-ność stopniowego wychodze-nia naszego kraju z obecnej sytuacji gospodarczej. W spra-wach tych zamierza także za-brać głos premier Józef Piń-kowski.

Z innych spraw, które mają znaleźć się na porządku obrad, wspomniemy jeszcze tylko o interpelacjach i zapytaniach poselskich oraz o spodziewa-nym wniosku Komisji Manda-towo-Regulaminowej w spra-wie zgody Sejmu na pociągnię-cie posła M. Szczepańskiego do odpowiedzialności karno-sądowej. (PAP)

Nowa ofensywa Iraku przeciwko Iranowi

Źródła dyplomatyczne w Bagdadzie twierdzą, że Irak rozpoczął nową ofensywę prze-ciwo Iranowi z udziałem sił lądowych, morskich i powie-trznych. Samoloty irackie do-konały w poniedziałek naj-większego w ciągu dwutygod-niowej wojny między obu kra-jami nalotu na Teheran. Ra-dio teherańskie podało we wtorek rano, że w czasie bom-bardowania przedmieść sto-licy zginęli 4 osoby, a 60 od-niosło rany. Radio poinformo-wało, że bombardowane były m. in. lotnisko międzynarodowe oraz zakłady montażu sa-molotów.

Korespondenci zachodni, którzy przybyli do miasta por-towego Choraszar w Chuze-

stanie, widzieli w poniedział-ek, że wojska irackie kontro-lują rejon portu, natomiast w samym mieście toczą się za-cięte walki.

W Bagdadzie podano, że na terenie spornej drogi wodnej Szatt El-Arab zatopiono 2 okręty irackie.

W Teheranie natomiast za-przecono doniesieniem o suk-cesach wojsk irackich. Według źródeł irackich siły zbrojne Iranu stawiają zdecydowany opór zmasowanym atakom irackim w pobliżu Kasr-I-Szi-rin, powstrzymały marsz wojsk irackich w pobliżu Mer-hanu oraz zniszczyły kolumnę iracką w pobliżu Susageru i stolicy Chuzestanu-Ahwazu. (PAP)

Wysokie kary dla łapówkarzy

Przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie zakończył się proces trzech byłych pracow-ników Wydziału Paszportów o-skarżonych o nielegalne wyda-wanie paszportów oraz doko-nywanie wpisów do dowodów osobistych osobom nieupraw-nionym w zamian za łapówki. Wyrokiem sądu nieuczciwi urzędnicy skazani zostali na kary 9, 7 i 4 lat pozbawienia wolności oraz na wysokie grzywny.

Jednocześnie sąd wymierzył kary od 1 roku do 5 lat pozbawienia wolności oraz grzywny 11 osobom, które dały łapówkę. (PAP)

Rozpoczął się proces K. Tyrańskiego

Dokończenie ze str. 1

Akt oskarżenia zarzuca także K. Tyrańskiemu wręczenie łapów-ki w wysokości 6 000 dolarów za załatwienie mieszkania dla człon-ka jego rodziny oraz nielegalną sprzedaż zagranicznych pieniędzy. Dodajmy, że łapówkę tę wręczył oskarżony wicedyrektorowi Nau-czyielskiej Spółdzielni Budowa-no-Mieszkaniowej w Warszawie Tadeuszowi K., w którego spra-wie śledztwo dobiega końca.

W pierwszym dniu procesu, po odczytaniu przez prokuratora aktu oskarżenia, sąd przystąpił do zadawania pytań oskarżonemu. K. Tyrański przyznał się do popeł-nienia zarzucanych mu czynów z wyjątkiem tego punktu w akcie

oskarżenia, w którym zarzuca mu prokurator zagraniczenie znacznych kwot pieniężnych na szkodę „Mi-nexu”. Zdaniem oskarżonego nie-należy do niego działalności kierowa-nie przez niego centrali, a nie na cele prywatne. Oskarżony prosił też sąd o dostrzeżenie tego, że u-czynił wszystko, aby wyrównać poniesione szkody. K. Tyrański stwierdził, że ze względu na stan zdrowia chce skorzystać z prawa odmowy składania wyjaśnień i podtrzymuje zeznania złożone w czasie śledztwa.

W związku z tym sąd postano-wił ujawnić zeznania złożone w czasie śledztwa i przystąpił do ich odczytywania. (PAP).

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz In-stytutu Meteorologii i Gospodar-ki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, prze-lotne opady deszczu.

Temperatura maksymalna od plus 12 do plus 14 stopni, mini-malna od plus 4 do plus 6 stop-ni. Wiatr umiarkowany i dość silny, w porach bardzo silny, południowo-zachodni.

Wczoraj o godz. 13 zanotowa-no następujące temperatury: w Po-znaniu plus 15 stopni, w Kaliszu i Lesznie plus 16 stopni, w Kon-ińsku plus 17 stopni, w Pile plus 14 stopni; ciśnienie 985 hPa czyli 738,8 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Ryszard Kwaśniewski

KRONIKA DNIA

O MECHANIZACJI W BUDOWNICTWIE

W poznańskim Domu Technika odbyła się wczoraj krajowa kon-ferecja naukowo-techniczna na temat: „Mechanizacja procesów tech-nologicznych wykonawstwa instalacji sanitarnych i przemysło-wych” zorganizowana przez miejscowe oddziały Instytutu Mecha-nizacji Budownictwa i Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych. W wygłoszonych referatach omówiono nowe rozwiąza-nia technologiczne do zastosowania w procesach prefabrykacji i montażu na placu budowy. Konferencji towarzyszyła tematyczna ekspozycja propozycji i osiągnięć regionalnych. (bel)

WYSTAWA KSIĄZEK SERBOŁUŻYCKICH W POZNANIU

7-bm, otwarto w Poznaniu wystawę książek serbołużyckich, wy-danych przez oficynę „Ludowe Nakładnictwo Domowina” w Bu-dziszynie (NRD). Wydawnictwo „Domowina” w okresie swej 22-letniej działalności kultywuje tradycje narodowe Serbów Łuży-czych, specjalizując się w publikacjach z dziedziny językoznawstwa, nauki o literaturze, historii, kultury i sztuki serbołużyckiej. „Do-mowina” wydaje również co roku kilkadziesiąt nowych tytułów z serbołużyckiej literatury pięknej oraz bogato ilustrowanych książek dla dzieci i młodzieży.

Wystawa, obejmująca szeroki wybór tytułów z dziedziny nauko-wej i literatury pięknej, ilustrowana jest eksponatami łużyckiej sztuki ludowej oraz planszami obrazującymi krajoznawstwo, tradycje i życie Serbołużyczan. Książki prezentowane na wystawie można za-mawiać i kupować. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROLNICZE — SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA — PRASA — KSIĄŻKA — RUCH — POZNAŃ UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki — redaktor naczelny Marian

Flejsierowicz Tadeusz Kaczmarek — zastępcy re-daktora naczelnego Zbigniew Sek — sekretarz redakcji,

Eugeniusz Colta Zdzisław Kondziara, Zygmunt Rola.

Wydawca: Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy RSW. Telefon: 600-41 łączny

wszystkie działy. Dział ogólny: 665-718. Sekretariat ogólny: 665-718. Sekcja ogólna: 665-718. Sekcja ogólna: 665-718.

Dział ogólny: 665-718. Dział ogólny: 665-718. Dział ogólny: 665-718. Dział ogólny: 665-718.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań. Tel.: 665-916. Za treść, termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka Poznań

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz zarządy pocztowe i dorę-
czyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-
nia) poprzedzającego okres prenumeraty na miesiąc

26 zł) kwartał (78 zł) półrocznie (156 zł) rok (312 zł).

Indeks: 35028

1-4

Proszków brakuje, mydło w niełasce

A może - mniej brudzić?

- W czym prac? — pytają nasze czytelniczki.

— W czym prac? — zapytałam w dziale artykułów chemicznych WSS „Społem” w Poznaniu, sprawdzając uprzednio, że w sklepach brakuje proszków do prania.

— Od wielu tygodni — mówi kierowniczka działu, Wiesława Szkopek — nie mamy proszków w ciągłej sprzedaży. Wprawdzie producenci zgodnie z planem realizują zamówienia (a na przykład poznańska „Pollena-Lechia” już w połowie sierpnia dostarczyła całą ilość proszków „Ixi”, z kontraktowaną na trzeci kwartał), ale plan ten został ustalony według ich możliwości, a nie według potrzeb handlu. Otrzymujemy w tym kwartale 800 ton proszków, a potrzeby województwa oceniamy na 1 400 ton.

— Więc może substytut: płatki mydlane, mydło do prania...

— Otrzymujemy je w nieznacznych ilościach, nawet nie ma o czym mówić.

Tego nie mogę zrozumieć. Proszków pewnie brakuje ze względu na znaną sytuację surowcową, ale zwykle „szare” mydło? Z pytaniem „w czym prac?” jadę więc do Zjednoczenia Przemysłu Chemii Gospodarczej „Pollena” w Warszawie. Z głównym inżynierem do spraw produkcji, Eugeniuszem Motysią, uzgadniamy wstępnie, że proszek do prania jest jak chleb, artykułem pierwszej potrzeby. W Zjednoczeniu przywiązuje się do jego produkcji dużą wagę, pilnując, żeby fabryki zgodnie z planem wywiązywały się z dostaw.

Więc mimo „kolosalnych trudności, o których wiadomo” — w produkcji proszków nie ma żadnych założeń.

Na rok bieżący zaplanowano sprzedaż na rynek 180 000 ton proszków plus 7 600 ton z dodatkowych środków otrzymanych na zakup surowców z Komitetu do spraw Rynku. Jest to w tonach o 7,4 procenta więcej, niż w roku ubiegłym. W ciągu trzech kwartałów pięć fabryk „Polleny” wyprodukowało 140 000 ton proszków. Tyle wskaźniki, które mają to do siebie, że służą różnym celom, tylko akurat praniu brudów — nie.

Proszków potrzeba więcej — na ten rok handel ocenia, że 200 000 ton. Ale „Pollena” więcej zrobić nie może. Produkcja proszków uzależniona jest od dostaw wielu surowców, m.in. substancji powierzchniowo-

czynnych, czyli detergentów, trójfosforanu sodu, siarczynu sodu, wybielaczy optycznych, nadboranu sodu. Ten ostatni kupuje się wyłącznie za granicą i stąd szczególne trudności z produkcją proszków „Pollena” i „Pollena-Automat”, których jest składnikiem. Również inne surowce w dużych ilościach są importowane, gdyż baza krajowa jest niewystarczająca.

Z tych samych surowców, co proszki, produkuje się pasty do prania i płyny. Past dostarczy „Pollena” w tym roku 13 000 ton (handel chciałby 20 000), płynów — 16 500 ton (potrzeba 24 000). Jeśli więc porówna się potrzeby z dostawami środków piorących, już na szczeblu zjednoczenia powinno być widać, że nie wszyscy mają w czym prac.

— „Pollena” chyba czuje się za to odpowiedzialna, co w takiej sytuacji zamierza? — pytam inż. Motysię.

— Na przyszły rok przymierzamy się do 200 000 ton proszków, co będzie maksymalnym wykorzystaniem naszych zdolności produkcyjnych, ale co jest również uzależnione od spływu surowców z importu. Jestem przekonany, że środki na te surowce dostaniemy, bo to przecież rynek.

— Ale nawet jeśli założymy, iż konieczne ograniczenia importowe nie odbiją się na produkcji proszków — mówię — to handel już teraz sygnalizuje, że będzie w przyszłym roku potrzebował 220 000 ton.

— Uważam, że zjednoczenie robi wszystko, żeby zaspokoić potrzeby klientów.

— A czy w ramach tego „wszystkiego” nie można by zwiększyć produkcji mydła do prania? — pytam i zaraz się dowiaduję, że poruszyłam „śliski” temat. Z mydłem jest tak: kiedyś, dawno temu, produkowali 30 000 ton rocznie, na ten rok zaplanowali 400 ton, sprzedadzą dwa razy tyle, bo handel zwiększył zamówienie. Handel chciałby nawet 80 000 ton, ale...

Główny specjalista do spraw technologii i jakości, Zdzisław Wilk:

— Nie ma powrotu do mydła, bo straciło swoje znaczenie techniczne w procesie prania. Dzisiaj możemy mówić o detergentach: proszkach, płynach, pastach, a nie o mydle, z tego się „schodzi”.

— Zgoda na to, pod warunkiem, że tych nowoczesnych środków do prania będzie pod dostatkiem. Jeśli jako Klientka mam wy-

brać, czy prac w mydle, czy nie prac wcale...

— No tak, ale my mamy ograniczone zdolności produkcyjne, więcej niż 1 000 ton mydła rocznie nie możemy zrobić. A poza tym — tylu innych artykułów brakuje — mówi inż. Motysia — gdyby wszyscy tak się wywiązywali z dostaw na rynek jak my...

Tyle dowiedziałam się w zjednoczeniu. I jeszcze powiedział mi, że nie mam upierać się przy mydle gospodarczym, bo będzie tak, jak z mydłem do gołenias: nienowoczesny wyrób, nie na tym etapie, produkuje się go 150 ton rocznie tylko dlatego, żeby nie było awantury. Pamiętam, bo sama o tym mydle pisałam („Pollena narzuca modę na brode”, „Głos” 14. IX. 1977), że kiedy brakowało kremów do gołenias, wznowienie (z oporami, ale jednak) przedwcześnie zaniechanej produkcji mydła było wtedy jedynym wyjściem z sytuacji.

Teraz takim doraźnym rozwiązaniem — realniejszym w każdym razie niż postulowanie rozbudowy mocy produkcyjnych w fabrykach proszków i krajowych baz surowcowych (co oczywiście musi nastąpić, ale z praniem nikt nie będzie czekał) — byłoby znaczne zwiększenie produkcji mydła gospodarczego. Argument na „nie” o ograniczonych mocach produkcyjnych nie przekonuje, gdyż mydło do prania produkuje się na tych samych urządzeniach, co mydło toaletowe. Z tym że mydło toaletowe wytwarza się z łożu wołowego i importowanych olejów kokosowych, a gospodarcze — z tłuszczów odpadowych, wyłącznie krajowych.

W sytuacji, kiedy czasem nie ma żadnych środków do prania, jesteśmy zmuszeni używać do tego celu mydła toaletowego, co jest ich marotrawstwem. Więc opłaca się nawet kosztem produkcji tychże, zwiększyć dostawy mydła „szarego”. W gospodarce opłaca się to na pewno, w fabrykach nie, bo mydła tańszego trzeba wyprodukować więcej, żeby wykonać plan wartościowy. Ale to już jest tylko sprawa wskaźników, które — czas najwyższy — należy ustawić tak, żeby wymuszały zaspokajanie potrzeb klientów, a nie służyły tylko ilustrowaniu osiągnięć, prawdziwych czy rzekomych.

GRAZYNA SZULAK

Uczniowie zbierają owoce

Trwa zbiór jabłek w sadach Kombinatu Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych w Naramowicach. W pracach pomaga młodzież z Zespołu Szkół Zawodowych przy ul. Różanej w Poznaniu. Uczniowie zbierają owoce przeznaczone dla zakładów przetwórstwa owocowo-warzywnego.

Fot. — R. Królak



Każdy klient kontrolerem

Jak panować nad cenami

Pod cenami zaledwie 55 procent towarów podpisuje się Państwowa Komisja Cen. Resztę ustalały dotychczas resorty, zjednoczenia, izby rzemieślnicze i sami producenci. Ich udział ma być jednak stopniowo zmniejszany, żeby PKC ustalała aż 90 procent wszystkich cen.

Można z zadowoleniem przyjąć tę zapowiedź, ale w poznańskim oddziale PKC, obejmującym swoim zakresem działania pięć województw — kaliskie, konińskie, leszczyńskie, pilskie i poznańskie — z pewną obawą oczekuje się tej chwili. Skromniutki zespół zajmujący się kontrolą cen i ich ustalaniem już dziś nie może objąć swoim działaniem wszystkich sfer gospodarki. Siedmiu inspektorów zajętych jest bieżącymi kontrolami straganów i zgłoszonych przypadków nieprawidłowości, nie mając zupełnie czasu na prowadzenie kompleksowych analiz kalkulacji w zakładach pracy. A przecież to jest podstawowe zadanie PKC.

Drugim, rozległym tematem jest ustalenie cen na towary zgłoszone przez producentów. Jeśli wniosek przygotowany jest prawidłowo, a kalkulacja kosztowo-materiałowa opracowana zgodnie z obowiązującymi cennikami, w ciągu 10 dni cena zostaje zatwierdzona. Niestety, w wielu zakładach traktowano te sprawy dotychczas dosyć szczególnie — nad rzetelnością górował interes zakładu.

Obowiązujący system ekonomiczno-financeowy i mierniki oceny skłaniały do używania cen jako narzędzia dla wykonania planów. Znacznie, oczywiście łatwiejszego niż oszacowanie materiałów, powiększenie produkcji, unowocześnianie wyrobów. Buchalteria zastępowała działania w sferze techniki, ekonomiki czy organizacji pracy. Nikt nie przejmował się wyższą ceną surowca, bo to pozwalało podnieść cenę gotowego produktu, wpływającego na wartość sprzedaży.

— Dlatego nie wystarczy tylko sumienne sprawdzanie kalkulacji — mówi zastępca dyrektora Oddziału PKC w Poznaniu, Adam Dudziak. — Muszą być zmienione mechanizmy w systemie zarządzania i planowania, które obecnie zachęcają do windowania cen. W tej sytuacji nasze działania opierają się bardziej na presji moralnej niż karnej. Ale brak aktu prawnego umożliwiającego ukaranie dyrektora za świadome fałszowanie kalkulacji

czyni niektóre działania PKC zupełnie bezskutecznymi.

Jedynym argumentem w rękach inspektora PKC, który udowodni przedsiębiorstwu nierzetelną kalkulację i sprzedaż wyrobu po nadmiernie wysokiej cenie, jest zobowiązanie tej jednostki do odprowadzenia nieprawidłowego zysku do banku, ale tylko za okres ostatniego roku. Wtedy sankcje w postaci umniejszonej premii ponosi cała załoga, a nie tylko ci, którzy do tej nieprawidłowości dopuścili.

Źródłem cenowej samowoli jest na pewno słabość zakładowych komórek zajmujących się ustalaniem cen oraz brak zainteresowania załóg ostateczną ceną produkowanego przez nie wyrobu. Nie wynikała przecież ona z kosztów produkcji materiałów i narzutów, ale była czymś ustalonym „przez górę”. Tylko najbardziej zorientowani wiedzieli czy to, co się produkuje, przynosi zakładowi zysk albo straty. Dla racjonalnie myślącego robotnika sam fakt produkcji świadczył o opłacalności, gdy tymczasem do wielu wyrobów trzeba dopłacać.

Kontrola cen jest trudna i pracochłonna. Jak zatem nieduży zespół oddziału poznańskiej PKC podola nowym obowiązkom, wynikającym choćby z uchwały o objęciu szcze gólną kontrolą listy 115 pozycji towarowych? Ale nawet, jeśli do 26 etatów dojdą następne, bez społecznego współdziałania, nie da się ogarnąć działań wszystkich producentów. Wystarczy, że handel będzie kupował wszystko, bez względu na cenę, żeby zapłacić półki, a wówczas i stu inspektorów nie opamięta sytuacji. Jeśli opowiadamy się za skutecznością kontroli cen, to w sklepie czy na targowisku każdy klient powinien czuć się także inspektorem PKC. A tymczasem, jakże często tym ludziom utrudnia się prace. Choćby w takim, przypadku, gdy na poznańskim Rynku Wildcekim sami klienci umożliwiają sprzedaż węgorka po 540 zł za kilogram, podczas gdy oficjalna cena wynosi 170 zł.

Obrona portfela klienta nie może się opierać na sporadycznej — z konieczności — kontroli, chociaż i to jest bardzo istotne. Uczciwie obliczane koszty produkcji i właściwe ustalanie cen powinno stać się przede wszystkim zadaniem producentów.

JANUSZ BEKAS

Kiedy rozdawane są klucze do nowego bloku, w osiedlowej administracji spotykają się spółdzielcy z po nad 10-letnim i z tylko kilku dniowym stażem. Droga do nowego mieszkania miewa, jak widać, bardzo różną długość. Rozgoryczeni „weterani” spółdzielczości zdają sobie przy tym sprawę, że wszelkie przy spieszenia odbywają się ich kosztem...

Obecnie, kiedy skrócenie ko lejki stało się jednym z podstawowych założeń polityki społecznej i ekonomicznej państwa, sprawy te nabierają szczególnej wagi. Praktyka minionych lat dowiodła przecież, że samo zwiększenie rozmiarów budownictwa mieszkaniowego nie wystarczy. Co z tego, że spółdzielcze budownictwo wzrosło w kończącym się dziesięcioleciu o ponad 70 procent, skoro okres oczekiwania na mieszkanie wydłużył się w tym samym czasie, średnio biorąc, prawie dwukrotnie? Sprzeczność tę wyjaśnia, przynajmniej w pewnej mierze, właśnie sposób rozdzielania spółdzielczych mieszkań.

Weźmy przykład ubiegłego roku, w którym przybyło 152 400 spółdzielczych lokali. (Dla przypomnienia: o 14 000 mniej, niż w rekordowym roku 1978). Spółdzielczej kolejki przypadło z tego tylko 57 300 mieszkań. Resztę prze-

jęły zakłady pracy (29 procent), administracja terenowa (21 procent) i inni dysponenti. Można by w końcu powiedzieć, że jest nam wszystko jedno, kto rozdziela mieszkania, byle kierował się społecznymi uzasadnieniami, sprawiedliwymi kryteriami. Kontrolę NIK przedstawia jednak sprawę w niewesołym świetle. Okazuje się, że 62 procent spółdzielczych mieszkań, oddanych w ubiegłym roku do dyspozycji zakładów pracy, otrzymały osoby, które nie czekały na przydział nawet roku. Administracja terenowa rozdzieliła na tej zasadzie aż 70 procent uzyskanych mieszkań spółdzielczych. Znaczną część tych lokali przyznano przy tym rodzinom mieszkającym poprzednio w zupełnie dobrych warunkach. Lista przykładów zgromadzonych przez NIK jest przynębiająco długa.

Zgoda na takie zasady podziału, generalnie krzywdzące spółdzielczą kolejkę, oznacza wielką porażkę spółdzielczości. Powiedzmy wprost: spółdzielczość zawiodła setki tysięcy rodzin, które powierzyły jej rolę pośrednika w stażaniach o mieszkania. Oka zała się zbyt słabym partnerem wobec władz terenowych i przemysłu, nie potrafiła obronić interesów swoich członków.

Warto powtórzyć pytanie,

które zadajemy sobie dziś przy wielu okazjach: jak do tego doszło?

Na początku lat sześćdziesiątych spółdzielczość budowała zaledwie po kilkanaście tysięcy mieszkań rocznie, ale była silną, samorządową organizacją, znaną z dobrego gospodar-

Mieszkania, na które czekamy

Dlaczego spółdzielczość wypadła z gry

rowania osiedlami i tworzenia w nich autentycznych więzi społecznych. Te właśnie za lety sprawiły m. in., że w roku 1966 powierzono jej rolę głównego inwestora budownictwa mieszkaniowego. Nie tylko zresztą inwestora, ale i głównego dysponenta, przekazującego niewielką stosunkowo część swoich nowych mieszkań przemysłowi i terenowej administracji.

Czym spółdzielczość jest dzisiaj? Inwestorem i administratorem większości nowych osiedli, ale na pewno nie głównym dysponentem mieszkań. W latach siedemdziesiątych spółdzielnie rozdzieliły łącznie

o 11 procent mniej lokali, niż zakłady pracy (łącznie z budownictwem resortowym). Dla wielkich partnerów spółdzielczość stała się rodzajem hurtowni, zaopatrującej w poszukiwany i stale brakujący artykuł pierwszej potrzeby, jakim są mieszkania. Im przy-

tym potężniejsi ci partnerzy, tym mniej mieszkań pozostawiają na użytek spółdzielczej kolejki. Na przykład w województwie katowickim spółdzielnie rozdzielały ostatnio po kilka, do kilkunastu procent budowanych przez siebie mieszkań.

Kontrolę NIK wykazały, że wielkie zakłady pracy przejęły właściwie rolę spółdzielczości, zajmując się poprawianiem warunków mieszkaniowych swoich załóg. Nie tylko zresztą swoich: zaczęły także przekazywać część zdobytych przez siebie lokali mniejszym zakładom, nie korzystającym z dobrodziejstwa spółdzielczych przydziałów. Szczególnie

hojna okazała się elektrownia „Dolna Odra”, przekazując w latach 1978—1979 innym przedsiębiorstwom 40 spółdzielczych lokali. Łatwo sobie wyobrazić, ile różnych transakcji załatwiono przy tej okazji! Spółdzielczość nominalnie główny dysponent nowych mieszkań została po prostu wyłączona z gry.

Możemy mieć pretensje do spółdzielczości, że nie potrafiła obronić swojej pozycji. Pozostaje jednak fakt, że do zacytowanych tu paradoksów doprowadziła głównie dotychczasowa polityka mieszkaniowa, stawiająca potrzeby gospodarce przed społecznymi. Trudno zaprzeczyć, że rozbudowującemu się przemysłowi mieszkania były pilnie potrzebne, stawały się częstym warunkiem zwerbowania załóg dla nowych zakładów, wprowadzenia drugiej zmiany. Resorty gospodarcze powinny jednak rozwiązywać swoje problemy bardziej własnymi siłami, a mniej kosztem spółdzielczej kolejki. Na szczęście, problem traci obecnie dawną ostrość wobec radykalnego ograniczenia inwestycji przemysłowych i zmniejszenia się tym samym „produkcyjnego” zapotrzebowania na mieszkania.

Można mieć nadzieję, że nowy klimat polityczny przyczyni się także do renesansu spółdzielczych samorządów. Ograniczenie spółdzielczej sa-

morządności, sprowadzenie jej do drobnych batalii o przesu nięcie przystanku autobusowego albo budowy placu zabaw zamiast parkingu, należy do największych strat, jakie poniosła spółdzielczość w czasie swojej „kariery” ilościowej. Gdyby samorządy miały więcej do powiedzenia, być może potrafiłyby obronić interesy spółdzielczej kolejki. A przynajmniej sposób rozdziału mieszkań przez same spółdzielnie byłby bez zarzutu. Spojrzenie za spółdzielcze ku lisy nie byłoby tak przykre, jak obecnie, a opinia publicz na nie byłaby alarmowana kolejnymi aferami mieszkaniowymi prezesów.

Im bardziej deficytowe, trud no dostępne jest jakieś dobro, tym większa potrzeba dzielenia go w sprawiedliwy, społecznie akceptowany sposób. Zasada ta musi obowiązywać również w przypadku dysponowania tak ważnym społecznym dobrem, jakim jest mieszkanie. Rozdział mieszkań, zwłaszcza spółdzielczych, musi być gruntownie zreformowany. Spółdzielczość zapowiada zatrzymywanie na użytek kolejki około 90 procent nowych mieszkań. Wydaje się, że jest to jedyny sposób, żeby zaspokoić możliwie szybko najpilniejsze, dramatyczne potrzeby.

URSZULA SZYPERSKA

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

PEŁNYM GŁOSEM

Z okazji niedawnej inauguracji kolejnego roku akademickiego, dzisiejsze „Sprawy nie tylko młodych” poświęcamy problemom środowiska studentckiego.

Jaka będziesz, uczelnio?

Model szkoły wyższej jest od lat tematem licznych publikacji, szczególnie jednak aktualny stał się w minionych tygodniach. Inauguracja roku akademickiego w nowej sytuacji społeczno-politycznej zapoczątkowała ożywione publiczne dyskusje, między innymi nad sprawami samorządności i autonomii uczelni.

W jakim kierunku powinny zmierzać zmiany? Z licznych wypowiedzi można wnioskować, że istnieje pilna potrzeba zagwarantowania w uczelniach stosunków prawdziwie demokratycznych, zapewnienia najlepszych w tej mierze wzorców. Jeden z elementów tych zmian stanowić musi możliwość wpływania przez pracowników naukowo-dydaktycznych i słuchaczy na skład władz szkół wyższych. Niezbędne więc jest przywrócenie zlikwidowanej w roku 1968 zasady wybieralności rektorów i dziekanów, dostosowując ją do nowych, zmienionych warunków. Powinny przy tym istnieć takie mechanizmy, aby decyzje w sprawach uczelni podejmowane były w niej samej „przez wewnętrzne ciała kolegialne — senaty i rady wydziałów (których kompetencje i znaczenie muszą wzrosnąć). Trzeba też zwiększyć udział w tych organach młodzieży akademickiej. Wszystko to może stworzyć przesłanki do rzeczywistej samorządnej kierowania szkołami wyższymi przez ich społeczność oraz do godniejszej płaszczyzny dialogu ze studium.

Do najważniejszych kwestii poruszanych w dyskusji nad modelem szkoły wyższej należą programy oraz struktura studiów. Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki wyszło w tej sprawie naprzeciw sugestiom nauczycieli akademickich, a także studentów. Uznano, iż programy są często przestarzałe, nazbyt „szkolne” i nadmiernie obszerne; w konsekwencji pozostawiono uczelniom mniej więcej trzecią część zajęć dydaktycznych do ich własnej, swobodnej dyspozycji. Pozwoli to rozszerzać horyzonty umysłowe, zaspokajać potrzebę samodzielnego, śmiałego i twórczego myślenia, a więc studiować, a nie tylko „pakować” młodym ludziom wiedzę. Rzecz teraz w tym, aby nauczyciele akademicki z tej możliwości skorzystali.

Pora chyba najwyższa, na co zwraca się uwagę w dyskusjach, by kształcenie w szkołach wyższych przestało być podporządkowane ujednolicaniu wymagań przeciętności. Program dydaktyczny winien być zróżnicowany również między szkołami tego samego typu. Każda placówka, która na to stać, może przecież pełniej ukazać własne oblicze, o którym decyduje m. in. jej dorobek naukowy i kadra dydaktyczno-badawcza. Niechaj wybitni uczeni i nauczyciele mają decydujący głos w sprawie programów nauczania. Ich osobowość i wiedza powinny decydować o poziomie absolwentów. Równie konieczne jest po ważne traktowanie zajęć dydaktycznych przez pracowników uczelni, a nie — jak często działo się dotychczas — niczym przysłówiowego piątego koła u wozu. Nie wszystko, rzecz jasna, zależy wyłącznie od wykładowców. Zmian wymagają warunki studiowania, metody pracy z młodzieżą. Ale wymaga także zmiany motywacji studiowania wśród wielu młodych, nierzadko do tej pory dążących za wszelką cenę tylko do zdobycia dyplomu.

Istotnym problemem jest też precyzyjne wyznaczenie zadań dydaktycznych, nadanie równego znaczenia kształceniu (spośród najbardziej studentów wyłonionych na pierwszym, najpóźniej na drugim roku) przy

szłych pracowników nauki, kształceniu na wysokim poziomie większości młodzieży akademickiej w trybie stacjonarnym i traktowaniu z całą powagą dokształcania dorosłych, w formach studiów zaocznych, wieczorowych, podyplomowych. Każdy z tych nurtów jest równie ważny i potrzebny.

Nie może być nowoczesnej uczelni bez aktywnego uczestnictwa studentów w jej współzarządzaniu. Tę wymaga zasada samorządności, a jednym z zadań szkoły wyższej jest przygotowanie słuchaczy do pełnienia w przyszłości obowiązków kierowniczych i działalności koncepcyjnej. Uczelnia stanowi ostatni i decydujący o postawie tej części młodzieży etap jej edukacji zawodowej, społecznej i politycznej. Wadą dotychczasowej polityki wobec studentów jest jakże częste traktowanie ich jako ludzi niedojrzałych. Oto, co na ten temat mówił profesor Dionizy Smoleński, niegdyś rektor Politechniki Wrocławskiej: „Wychowankowie nasi to ludzie dorośli. Wprawdzie na zasadzie znacznej różnicy wieku mamy skłonność do traktowania ich jako dzieci, ale właśnie pewne sytuacje w ostrym świetle pokazują nam, że są to ludzie o osobowości już ukształtowanej”. Te słowa warto są chyba refleksji i wyciągnięcia praktycznych wniosków.

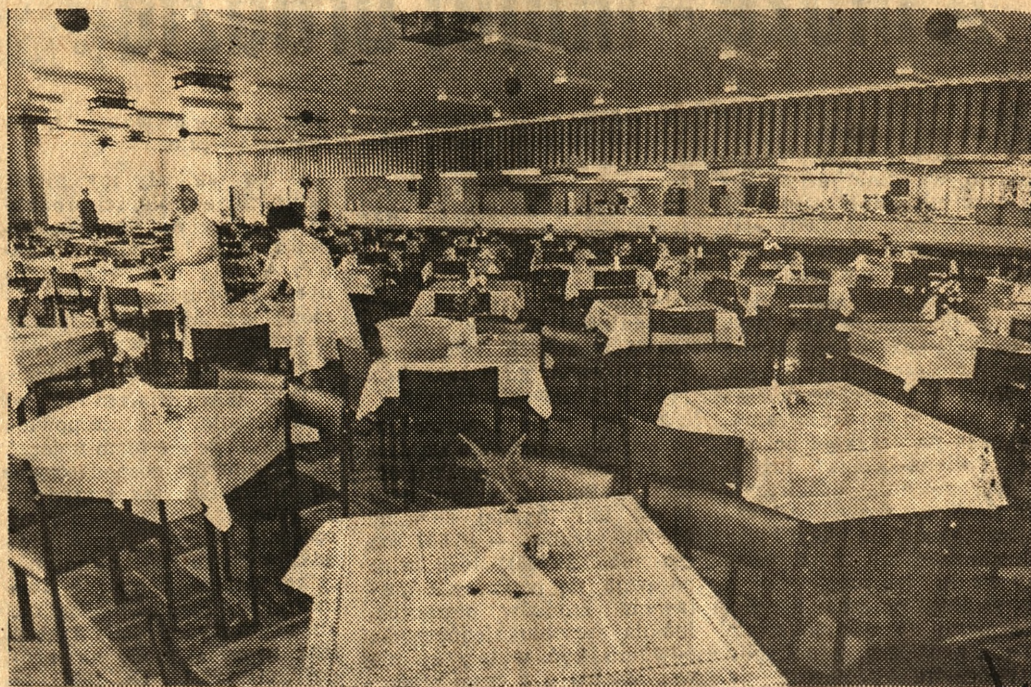
Młodzież akademicka, gorąco teraz debatująca między innymi o własnym miejscu w uczelni, chce i zasługuje na to, by jej głos liczył się poważnie w sprawach najdonioślejszych dla uczelni. Od młodych i od form ich zorganizowania (nad których modelem i przyszłym kształtem toczą się dysputy) w wielkiej mierze zależy, czy obecność w senacie i radach wydziałów będzie oznaczała partnerstwo wobec władz uczelni, wydziałów, administracji, czy nie nastąpi powrót do form biurokratycznych i pozorów reprezentacji postaw i potrzeb młodzieży.

Powiedział mi były aktywista studenckiej organizacji, dzisiaj dziekan, docent Józef Orzech z poznańskiej Akademii Ekonomicznej, że obecna młodzież akademicka — w czym także „zasługa” SZSP — odczuła się walcząc o swoje sprawy i samodzielnie próbując je rozwiązywać. Nie działa, lecz często czeka, aż ktoś (to znaczy albo koledzy „z góry” albo inna instytucja) za nią załatwi jej interesy. Samorządność wymaga postaw zgoła innych, przejścia z pozycji biernych do bardziej aktywnych.

Wiele wskazuje na realność stosunkowo rychłych zmian w funkcjonowaniu szkół wyższych, częściowo zapowiedzianych już przez ministra, profesora Janusza Górskiego. Wiele wskazuje też na to, że zwiększyć się (do jednej czwartej, może nawet do jednej trzeciej) reprezentacja studentów w najwyższych organach uczelni, że zwiększą się kompetencje młodzieży, przed którą otworzy się szansa partycypowania w podejmowaniu decyzji nie tylko we własnych sprawach społeczno-bytowych.

Trzeba przeto, aby studenci reprezentanci byli rzeczywiście najlepszymi z najlepszych i w pełni przygotowani do wypełniania niezwykle zobowiązujących powinności. Dużo zależy od tego, na ile autentycznie samorządny okaże się ruch studencki, a także to, jakim autorytetem cieszyć się będzie zmodyfikowana, wiodąca organizacja (lub organizacje) polskich studentów.

WOJCIECH NENTWIG



Z początkiem nowego roku akademickiego studenci poznańscy otrzymali nowoczesną piękną stołówkę, której gospodarzem jest Akademia Rolnicza. Placówka przy ul. Obornickiej prezentująca się bardzo estetycznie i okazale, wydaje dziennie około 2 400 posiłków. Fot. — R. Królak

Obiad to nie wszystko

Student: — Narzekanie na wszystko, co związane z naszym wyżywieniem, byłoby nieuczciwością. Jest przecież w Poznaniu kilka stołówek, w których je się dobrze, w warunkach estetycznych i po dostępnych cenach. Ale dlaczego w bufetach studenckich na przykład brak mleka i jego przetworów? Trudno też zrozumieć czemu po wydaniu obiadów większość stołówek się zamyka, zamiast wieczorem sprzedawać coś ciepłego, nie wymagającego szczególnych nakładów pracy ani trudno dostępnych surowców, powiedzmy — grzaną kaszankę czy placiki ziemniaczane i herbatę? Albo dlaczego w niektórych uczelniach bufety mają odrębne okienka (z różnym zaopatrzeniem) dla pracowników oraz dla studentów; rodzi to niepotrzebne domysły i chyba nie jest przejawem demokracji w życiu uczelni. Dlaczego po południu w sklepach spożywczych w pobliżu osiedli akademickich, gdy wracamy z zajęć, nie można już kupić mleka, chleba, masła, sera?

Przedstawiciel ZW SZSP: — Uzupełniłbym te uwagi o postulat przekształcenia przynajmniej części stołówek w placówki o charakterze barów szybkiej obsługi, gdzie serwowane są do wyboru choćby dwa trzy dania. Sądzę, że nie można — otwierając stołówkę przy ulicy Obornickiej — od razu zamykać inną, przy ulicy Dożynkowej, bo nie wszyscy studenci mogą korzystać z posiłków w nowej

placówce. Ta w domu studenta kim „Sadyba” powinna prowadzić żywienie całodzienne. Pilną potrzebę stanowi też stworzenie dużej przygotowywalni kanapek, tak, aby były one już od rana dostępne we wszystkich bufetach studenckich.

Szef „społemowskiej” gastronomii: — Stołówka przy ulicy Dożynkowej, jeśli jest taka potrzeba, nie zostanie na razie zamknięta. W „Sadybie” będzie całodzienne wyżywienie. Sprawy barów szybkiej obsługi — jako kontrowersyjną (wyższe ceny) — rozstrzygać będziemy w porozumieniu z poszczególnymi uczelniami. Mleko i jego przetwory muszą się oczywiście natychmiast znaleźć w bufetach. Jednakże najbardziej poszukiwanych i lubianych potraw, takich jak sałatki czy jajka w szynce, nie jesteśmy w stanie dostarczyć w potrzebnych ilościach. Natomiast zdecydowanie zwiększymy dostawy pakowanych posiłków półmiesnych. Zapewniam, że jeśli otrzymamy zapowiedziane przez SZSP uzupełnienie dziennej stawki żywieniowej z 32 do 42 złotych — co pokryje wyższe ceny niektórych surowców (22 zł płaci student — dop. red.), to wyżywienie w poznańskich stołówkach studenckich w najbliższym roku akademickim będzie nie gorsze niż w poprzednim...

Są to fragmenty wypowiedzi na naradzie zorganizowa-

nej w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego SZSP w Poznaniu, u progu roku akademickiego, z udziałem przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych województwa poznańskiego i miasta, na temat wyżywienia studentów. Mówiono sporo (także krytycznie), dyskutowano, przekonywano się wzajemnie, lecz — co najważniejsze — podjęto zobowiązania i decyzje, których wykonanie ma być stale kontrolowane przez wicewojewodę poznańskiego, co zdaje się zwiastować poprawę sytuacji.

Obecnie w Poznaniu, w zakresie żywienia studentów w porównaniu z innymi ośrodkami w kraju, sytuacja jest korzystniejsza; wraz z nowo oddaną stołówką Akademii Rolniczej przy ul. Obornickiej dziennie wydaje się w dwunastu stołówkach akademickich około 8000 posiłków (pełne zapotrzebowanie środowiska wynosi — jak wynika z analiz i opinii — około 10 000). Zapowiedziano też, że zaopatrzenie studentów w artykuły spożywcze i jakość podawanych potraw muszą być lepsze. Po otwarciu kolejnej, nowoczesnej, dużej stołówki Politechniki przy ul. Serafińskich, na przełomie tego i przyszłego roku, liczba miejsc konsumpcyjnych i posiłków powinna zaspokoić potrzebę środowiska.

Oby spełnienie tych optymistycznie brzmiących obietnic mogło w niezbyt odległej przyszłości potwierdzić członkowie poznańskiej społeczności studenckiej. (wig)

Śpiewający inżynierowie



Dla rozwoju poznańskiej kultury studenckiej istotne znaczenie mają chóry akademickie, szczególnie zaś zespoły: Uniwersytetu im. A. Mickiewicza (prowadzony przez doc. Stanisława Kulczyńskiego) oraz Politechniki Poznańskiej (pod dyktando doc. Janusza Dziegiela — na zdjęciu). „Śpiewający inżynierowie” od ponad ćwierćwiecza rozstrawiają dorobek artystyczny środowiska studentckiego, a także polską kulturę muzyczną poza granicami kraju. (w)

Fot. — K. Przychodźki

Zdrowie i indeks

Kiedy nowy szpital przestanie

Na nosie okulary, żeby wymagać leczenia. Często nadmierna nerwowość, co przejawia się a to trudnościami w koncentrowaniu uwagi a to dolegliwościami układu pokarmowego. Nie rzadko jeszcze krzywy kręgosłup i serce nie najmocniejsze... Tak mniej więcej rysuje się obraz studenta — jeśli spojrzeć na niego oczami akademickiego lekarza albo przez pryzmat medycznych statystyk.

W Poznaniu są one od pewnego czasu dość bogate. Tutaj bowiem wprowadzono — tytułem próby — dokładne badania młodzieży rozpoczynającej studia. Chodziło o to, by precyzyjnie ustalić, co dole-

ga młodym ludziom? Jakiego rodzaju przyczyny poszczególnych schorzeń? Jak można im zapobiec? Co prawda nie dokonano jeszcze podsumowania, ale najważniejsze już widać, choćby na zarysowanym w tej portrecie studenckiego zdrowia. Bo gdy uważnie mu się przyjrzyć, to okaże się, że co trzeci student rozpoczynający naukę ma pokłopoty ze wzrokiem. Co piąty wymaga protezy zębowej. Około trzech procent cierpi na schorzenia kardiologiczne. Tyleż na ortopedyczne.

O KONTAKT PACJENTÓW Z LEKARZAMI

Rozpoczęte w zeszłym roku badania będą kontynuowane.

To znaczy zostaną powtórzone po zakończeniu studiów. Wtedy dopiero będzie można w pełni odpowiedzieć na pytanie, co zdrowiu studentów sprzyja, a co nie. Prawdę mówiąc, zdrowia już teraz można wywnioskować pewne wnioski. Wiadomo na przykład, że schorzeniami, które przez lata nauki gwałtownie się nasilają, są choroby układu pokarmowego, nerwice oraz niedomagania nerek i dróg moczowych. Im należy więc poświęcić szczególnie wiele uwagi i to zarówno w zapobieganiu, jak i leczeniu. Konieczny jest w związku z tym stały kontakt pacjentów z lekarzami, moż-

liwość podjęcia leczenia na szpitalnym oddziale.

Otóż to. Szpital. Ta sprawa powraca ciągle, gdy tylko zaczyna się dyskusja o akademickiej służbie zdrowia i jej potrzebach. Szpitalik studencki przy al. Stalingradzkiej w Poznaniu powstał bowiem prawie dwadzieścia lat temu. Wtedy środowisko, któremu winien był opiekę, liczyło około 12 500 osób. 42 szpitalne łóżka wystarczały. Obecnie jednak akademicki Zespół Opieki Zdrowotnej opiekuje się 27 000 studentów i 15 000 pracowników uczelni oraz pra-

• SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Konieczność samookreślenia

W dyskusjach o sprawach dla kraju najdawniejszym udział biorą także studenci. Przebieg rozmów młodych Polaków był i jest tyleż burzliwy, co i bardzo różny; część członków społecznych akademickiej opowiada się za stworzeniem nowej lub nowych organizacji (w niektórych miastach, m. in. w uczelniach poznańskich) powstały Komitety Założycielskie Niezależnego Zrzeszenia Studentów, inni postulują zmianę modelu obecnej: Socjalistycznego Związku Studentów Polskich.

O odpowiedź na pytanie — co teraz — zdaniem SZSP — jest w środowisku najważniejsze? — poprosiliśmy przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Związku w Poznaniu, Mirosława Słowińskiego.

— Nowy rok akademicki — stwierdza M. Słowiński — będzie bardzo ważny zarówno dla naszego związku jak i dla szkół wyższych, dla nauczycieli akademickich i dla studentów. Sierpniowo-wrzesniowe wystąpienia klasy robotniczej, jej zdecydowane dążenie do przywrócenia socjalistycznych ideałów równości i sprawiedliwości społecznej powodują szereg przeobrażeń zachodzących w świadomości narodu, jego klas, grup i jednostek. Środowisko studenckie będzie zdecydowanie wspierać wszelkie działania podejmowane przez klasę robotniczą, przez jej partię, mające na celu realizację zawartych porozumień i działań, których celem będzie dokonanie systemu społeczno-politycznego kraju, doskonałe demokratyzacji socjalistycznej.

Kryzys władzy w Polsce podważył pozycję i autorytet wielu struktur, również organizacji społecznych. I my musimy więc wyciągnąć określone wnioski. Będziemy się jednak zdecydowanie przeciwstawiać próbom

obarczania naszej organizacji wyłączną i całkowitą odpowiedzialnością za wszystkie trudności i nierozwiązane problemy środowiska studenckiego.

Pojawiła się też ostatnio grupa fundatorów reform ruchu studenckiego, stojących poza środowiskiem i niezbyt wysłuchujących jego opinii. Sądzymy, iż studenci i młodzi pracownicy nauki niezależnie od wyznawanego światopoglądu, ideologii czy kierunku studiów mają wspólne interesy, a dla ich reprezentacji konieczna jest jednolita działalność. Rozbicie środowiska studenckiego w sensie braku jego jednolitej reprezentacji stwarza doskonałą możliwość manipulowania nim. Stąd konieczne staje się umocnienie powszechnego i politycznego charakteru SZSP. Jako związek zawsze deklarowaliśmy otwartość na wszystkie inicjatywy studenckie, zmierzające do jak najlepszej reprezentacji interesów środowiska. Mamy za sobą w dziesięciolecie idącą tradycję samorządności akademickiej, więc i obecna dyskusja nad programem i statutem nie jest dla środowiska ani czymś rewolucyjnym, ani — jakby to niektórzy widzieli — nie grozi niebawomymi następstwami.

SZSP zbliża się szybko do swego III Zjazdu. By mógł on się stać znaczącym głosem w dyskusji nad sprawami kraju, studenci muszą sami określić aktualny program i aktualne obowiązki ich organizacji.

W środowisku poznańskim SZSP miał duże możliwości rozwijania swej pracy. Lista dokonanych jest znacząca i będzie naszym pierwszym atutem w długich i burzliwych rozmowach; jednak świadomi jesteśmy także braków i własnej niedoskonałości. (w)

Studenckie teatry w „Maskach“

Siedzibą studenckiej Melpomeny w Poznaniu jest Ośrodek Teatralny „Maski” mieszczący się w Domu Studenta przy al. Stalingradzkiej. Ośrodek działa od 1976 roku, zrzeszając studenckie teatry. Obecnie „Maski” skupiają cztery zespoły: „Maja”, „Jan”, „ICD” oraz „Scenę 77”.

Kierownikiem organizacyjnym ośrodka jest Kazimierz Grochmaliski absolwent filologii polskiej UAM. Kieruje on również znanym także za granicą teatrem „Maja”, który w maju roku bieżącego wystąpił z ciekawym spektaklem zatytułowanym „Poza układem”.

Premiery w „Maskach” odbywają się rzadko — każdy zespół teatralny z reguły występuje z jedną pozycją artystyczną w sezonie, który ograniczony jest czasem trwania roku akademickiego. Dlatego prawie każda premiera jest wydarzeniem artystycznym w środowisku studenckim. (pim)



Nie dla wszystkich uprawnionych studentów wystarczy miejsca w domach studenckich...
Fot. — H. Drygas

„Być albo nie być” — słowny hamletowski dyktando jakże trafnie zdaje się przystawać do sytuacji mieszkaniowej tysięcy polskich studentów u progu roku akademickiego. Oto bowiem dla co trzeciego studenta szkolnego przysługujących mu uprawnień, zabrakło miejsca w domach studenckich. Co to oznacza dla wielu żaków — wiadomo...

być koncepcją

cowników Polskiej Akademii Nauk.

A zatem owe 42 łóżka wystarczą muszą dla 42 000 potencjalnych pacjentów. Pewnie, że jeśli zajdzie potrzeba — pacjentów kieruje się do szpitali miejskich. Ale przecież przede wszystkim — gdy tylko to możliwe — pomoc taką winien udzielić im własny studencki szpital...

GDY WIĘCEJ MINUSÓW NIŻ PLUSÓW

Dlatego też konieczność budowy tej placówki przypomina o sobie coraz to nowymi koncepcjami. Myślano o tym, żeby zagospodarować sąsiadującą wille, potem — dom po

Łóżek we wszystkich akademickich w kraju jest około 100 000, lecz nie starczyło ich dla prawie 35 000 młodych ludzi. W Poznaniu sytuacja jest nieco lepsza, co nie oznacza, iż problem ów nie istnieje. Nieistoty nie wszystkie instytucje czy osoby, od których można by oczekiwać takich danych (Socjalistyczny Związek Studentów Polskich i większość dyrektorów administracyjnych uczelni) potrafią w miarę precyzyjnie podać, dla ilu osób w środowisku brakuje dachu nad głową. Ustalenie tego nie jest, być może, najprostsze, lecz bardzo potrzebne. Na podstawie 2 400 umów zawartych w minionym roku akademickim między studentami a mieszkańcami miasta przez Biuro Kwater Studenckich Zarządu Wojewódzkiego SZSP można przyjąć, iż liczba studentów zakwaterowanych prywatnie kształtuje się od 3 000 do 4 000. Wiadomo natomiast, że w 26 domach studenckich Poznania zamieszkało 1 października prawie 11 000 słuchaczy tujejszych uczelni.

Cokolwiek by powiedzieć, sprawa zakwaterowania studentów w poznańskim środowisku przedstawia się znacznie korzystniej niż w najbliższych wielkościach — krakowskim czy wrocławskim. W pod

wawelskim grodzie na własną rękę poszukuje kwatery około 9 000 studentów, a w stolicy Dolnego Śląska — 6 000. Aby obraz był jeszcze pełniejszy, dodajmy, iż Poznań ma o ponad 300 miejsc więcej w „akademikach”. Lecz w DS-ie „E” przy ulicy Dożynkowej trwa obecnie kapitalny remont, po przekazaniu tego obiektu studentom, w lutym 1981 podobne prace rozpoczyna się w „Przylesiu” przy ul. Wojska Polskiego. I jeszcze jedno. Pewną liczbę miejsc w poznańskich DS-ach (prawda, że stosunkowo niewielką) zajmują nie studenci, lecz młodzi pracownicy naukowo-dydaktyczni, absolwenci-etałowi działające SZSP i pracownicy administracyjni. Nie zdradzę tajemnic: szczególnie niezadowolone wśród młodzieży akademickiej wywołuje fakt zakwaterowania tam tych ostatnich, zwłaszcza, że osoby te (samotne) zajmują niekiedy po jednym pokoju, a bywa, że i kilka. Przykłady znaleźć można w „Hance Sawickiej” lub w akademiku politechniki przy ul. Rocha... Część pomieszczeń w domach studenckich służy też innym celom na przykład magazynom, które niekoniecznie tam muszą się znajdować. Sprawy te są właśnie przedmiotem analizy Komisji Ekonomicznej ZW

siedztwie znajdujących się tam akademików? Ulica ta zmieni w przyszłości swój charakter z trasy przelotowej na osiedlową, będzie więc tam niezbędny spokój.

Obiekt przewidziano na 93 łóżka. Około 60 procent przeznaczy się na oddziały internistyczne (tu leczyć się będzie choroba układu pokarmowego, moczowego, krążenia). Poza to miejsce przeznaczono zostaną na oddział obserwacyjno-zabiegowy. Częścią nowego obiektu ma być poliklinika, gdzie mieścić się będą wszystkie poradnie specjalistyczne, pracownia rentgenowska, laboratorium, gabinet elektrokardiograficzny.

W ten sposób w miejscu za mieszkaniem studentów powstaną tylko, przychodnie rejonowe, stomatologiczne, gabinety lekarzy pierwszego kontaktu. Pomoc specjalistyczna udzielana będzie w jednym miejscu.

SZSP. Oby w rezultacie można było przyznać „dach nad głową” kolejnym studentom.

Różny jest, oczywiście, standard wyposażenia pokoi w DS-ach, w nowszych — wysoki. Ale komfort w wielu akademikach mógłby być znacznie wyższy, gdyby ich mieszkańcy wykazywali większą troskę o wspólne mienie, gdyby mniej było zniszczeń, mających niekiedy znamiona wandalizmu. Bo jak inaczej określić wyrwanie klamek, umywalk, natrysków, kafelków, wypalanie tkanin meblowych, wybijanie szyb... Środki przeznaczone na remonty można by przeznaczyć na lepsze wyposażenie. Warto o tym pomyśleć, wprowadzając się do estetycznych i przytulnych pokoi.

Problemem wciąż nie rozwiązany pozostają miejsca noclegowe dla słuchaczy studiów zaocznych. Jedyny w Polsce hotel dla tychże studentów istnieje w Lublinie.

Pomimo że w Poznaniu pytanie, gdzie mieszkać zadaje sobie znacznie mniej studentów niż w innych ośrodkach kraju, kwatery dla wielu zależą od dobrej woli mieszkańców miasta. Trzeba wierzyć, iż jej nie zabraknie. (wig)

Z myślą o przywracaniu leżącym się studentom pełnego zdrowia — zaprojektowana została część rehabilitacyjna z gabinetami hydroterapii i fizykoterapii oraz basenem leczniczym.

I TE PLACÓWKI TEŻ SĄ POTRZEBNE

W starym natomiast budynku, przy al. Stalingradzkiej, planuje się bądź to utworzenie polsanatorium, bądź też przedszkola albo żłobka. Każda z tych placówek jest środowisku akademickiemu potrzebna. Jest jeszcze czas na podjęcie ostatecznej decyzji. Prace budowlane przy ul. Obornickiej rozpoczyna się — jeśli plany zostaną dotrzymane — w roku 1982. Powinny być te terminy — jak to było w nieskończoność, trwać nie dłużej niż trzy lata, nie wyjątkowo — nie wydłużyć.

JOLANTA LENARTOWICZ

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

ZACZĄĆ SIĘ MUSI OD CZŁOWIEKA

Wszyscy znamy czarne plamy naszej rzeczywistości: łapownictwo, klikowość, korupcję, brak odpowiedzialności, egoizm, pijaństwo, złodziejstwo itp. Większość Polaków jest wolna od tych społecznych deformacji. Dowodem wydarzenia lipcowo-sierpniowe. Ta większość ma pomóc w uzdrowieniu reszty, bo przecież samo prawo, kontrola społeczna wspólnie z prasą i organizacjami społeczno-politycznymi, nie zrobią wszystkiego. Moim zdaniem, będzie to proces bardzo długi. Mam mgliste pojęcie o sprawach gospodarczych i ekonomicznych, jednak wydaje mi się, że wszystko musi się zacząć od człowieka, od resocjalizacji chorej części społeczeństwa. Przed laty uczono mnie, że resocjalizacja (młodzieży społecznie niedostosowanej) musi trwać dwa razy dłużej, niż trwało wykołanie się. Mam w najbliższym otoczeniu ludzi, którzy twierdzą, że aby uzdrowić nasze stosunki społeczne, potrzeba życia dwóch pokoleń! Co na to socjologia i psychologia społeczna? (2440)

KRYSTYNA C. — Poznań

GDYBYM BYŁ MINISTREM...

Artykuł „Zadłużenie i co dalej” („Głos” z 3 X) o 20 miliardach naszych długów w dolarach za granicą, do czego dochodzą 2 mld dolarów oprocentowania rocznie, nie może czytelnika nie wzburzyć. Chociaż żydowskie przysłówie mówi, że każdy tyle jest wart, ile wynoszą jego długi, to wolaloby się mieć mniejszą wartość w świecie. Jak się od kilku tygodni czyta i słyszy — za wiele inwestowaliśmy w ogóle, a przede wszystkim dużo kosztowały nas różne licencje, z których część była całkiem niepotrzebna i dotąd nie przynosi korzyści.

Myślę jednak, że niemało wydawaliśmy też dewiz na takie rzeczy, które widzieć można w sklepach „Pewexu”, jak m. in. na różne koniaki zagraniczne, a także na zachodnie samochody i inne luksusowe i przecież niepotrzebne konieczności do życia luksusy.

Nie jestem też przekonany, że trzeba było sprowadzać do Polski brazylijskie półbuty męskie, które między innymi można w niektórych sklepach w Poznaniu nabyć po — bagatela — 3 800 złotych za parę.

Ktoś mi mówił, że tak jest w handlu międzynarodowym, bo obowiązuje w nim sprządać wiazana — jeśli chcesz kupić, co potrzebujesz — musisz wziąć to, czego oni chcą się pozbyć. Nie znam się na tym, ale na mój rozum takie wypychanie towaru może się odbywać tylko wtedy, gdy kupujący handlowiec jest słabym fachowcem, albo jeśli ma za to swój lewy udział. Myślę, że teraz już ani jeden dolar więcej, niż to konieczne, nie zostanie wydany. Rajdowcy niech jeżdżą na naszych samochodach na zawody, a prywatniarze i różni bonzowie mogą się posługiwać „Fiatami” i „Polonezami”. (2551)

KAROL HERMANN — Luboń

OCZYWIŚCIE: „NAD KOSTRZYNEM”

W związku z artykułem w „Głosie” z 27 IX pt. „Fetor nad Kostrzynem” — ukłon w stronę Redakcji za bardzo istotny temat, podjęty w imieniu Kostrzyna i kostrzynian. Dlaczego jednak nadal rzecz dzieje się w „Kostrzyniu”? Miasto to nazywa się: Kostrzyn, a więc prawidłowa odmiana brzmi w Kostrzynie, z Kostrzyna, nad Kostrzynem itd. (2500)

JADWIGA JĘDRASZAK — Poznań

OD REDAKCJI: listów podobnej treści otrzymaliśmy więcej. Dziękujemy, przepraszamy.

O OSIEDLOWYCH ULICACH

Odpowiadając na list („Głos” z 26 VIII) pt. „Place i chodniki bez rowerów”, Wydział Ogólny Komendy Wojewódzkiej MO w Poznaniu uprzejmie informuje, że w związku z poruszeniem w artykule problemem zobowiązano funkcjonariuszy MO oraz członków ORMO, pełniących służbę na osiedlach winogradzkich, do zwracania uwagi na niewłaściwe zachowanie się nieletnich, poruszających się rowerami po drogach wewnętrznych, a w przypadkach drastycznych — do działań represyjnych wobec rodziców. Jednocześnie informuje, że sprawa ta jest skomplikowana, ponieważ Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa nie przewidziała w malej architekturze placów zabaw dla małych rowerzystów. (1846)

kpt. A. ŁAGODA — zastępca naczelnika Wydziału

NA MOKRO U FRYZJERA

Poznańskie zakłady fryzjerskie zamieniły się ostatnio w pułapki, w których można być zamkniętym przez szereg godzin. Powód? Nagle wyłączenie prądu zmusza klientki, które akurat umyły włosy, do wielogodzinnego oczekiwania na uruchomienie suszarek elektrycznych, lub do spacerów z mokrą głową. Wynikiem tego są, po pierwsze: ujemne skutki zdrowotne siedzenia przez kilka godzin z mokrymi włosami, po drugie: dezorganizacja dnia pracy klientek zakładów, które przybyły do niego przeciętnie na jedną godzinę, a wychodzą po 4—5 godzinach? Np. w dniu 23 IX o godzinie jedenastej wyłączono nagle prąd w Zakładzie Fryzjerskim I kategorii przy ul. Szkolnej 11 (Zakład nr 7). Na zapytanie telefoniczne, pracownik rejonu energetycznego stwierdził, że jest to planowe wyłączenie w godzinach od 11 do 13.45 lub 14. W momencie zgłoszenia światła było w zakładzie kilka klientek z mokrymi włosami, część z nich spieszyła się do pracy. Dodać muszę, że sytuacja taka powtarza się wiele razy w miesiącu. Proszę mi wyjaśnić, co ma zrobić osoba, pracująca np. w szkolnictwie, spiesząca się na określoną godzinę na lekcję czy wykład? Lub lekarka na dyżur? Czy mają zatelefonować do swoich instytucji, że nie przybędą do pracy w terminie, gdyż siedzą z mokrą głową u fryzjera i nie mogą wyjść? Jeżeli wyłączenia są konieczne, to należy tę akcję zorganizować, a ułożony harmonogram wyłączeń podać na kilka dni naprzód do wiadomości zakładów fryzjerskich, lub ogółu ludności. (2473)

ZOFIA G. — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań

Zaczyna się szczyt

Energii elektrycznej mniej niż potrzebujemy

W elektrowniach i elektrociepłowniach zaczyna się trudny okres szczytowego wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną. Zdaniem energetyków, na przełomie grudnia i stycznia osiągnie ono najwyższy poziom i wyniesie około 20 500 MW, czyli znacznie więcej aniżeli wynoszą obecne zdolności produkcyjne siłowni. W tej sytuacji, w nadchodzących miesiącach należy liczyć się z możliwością wystąpienia deficytu mocy średnio od 500 do 1100 MW. W przypadku zwiększonej awaryjności urządzeń wytwórczych, złych warunków atmosferycznych itp. (co zawsze jest możliwe) deficyt ten będzie większy i może przekraczać nawet 2 300 MW. W takich dniach trzeba się liczyć z możliwością stosowania daleko idących ograniczeń w zużyciu energii elektrycznej.

O przebiegu szczytu w elektrowniach i elektrociepłowniach — o czym mówiono na ostatnim posiedzeniu Prezy-

dium Rządu — zadecydują trzy podstawowe czynniki: wykonanie planu inwestycyjnego, przebieg remontów oraz zaopatrzenie w paliwa. Już teraz wiadomo jednak, iż tegoroczny plan inwestycyjny energetyki — przewidujący uruchomienie nowych bloków o łącznej mocy 1620 MW — nie będzie wykonany. Dotychczas oddano jednostki o mocy zaledwie 440 MW, a w IV kwartale br. przekazany będzie do eksploatacji jeszcze tylko jeden blok 200-megawatowy. Pozostałe inwestycje z tegorocznego planu energetyki będą dopiero gotowe w pierwszych miesiącach przyszłego roku i upłynięcie jeszcze sporo czasu zanim osiągną one pełną zdolność produkcyjną. W tej sytuacji szczególnie ważnym zadaniem jest pełne wykonanie planu remontowego w siłowniach i na sieciach elektrycznych.

Bardzo pilnym zadaniem jest również konieczność odbudowy zapasów węgla kamiennego w siłowniach. Obecne za-

pasy są o około 630 000 ton mniejsze niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Zdaniem energetyków, aby zapewnić ciągłą pracę siłowni w I kwartale roku przyszłego — do końca br. należy zgromadzić zapasy węgla w ilości co najmniej 2,6 mln ton.

Licząc się z możliwością wystąpienia w miesiącach zimowych ostrego deficytu energii elektrycznej, konieczne jest zaostrzenie reżimu oszczędnościowego w gospodarce państwa. Niezbędne jest zwłaszcza ściśle przestrzeganie ustalonych limitów poboru mocy i energii. Jednocześnie należy zapewnić pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnych elektrowni przemysłowych (nie po diegłych resortowi energetyki) oraz stworzyć warunki do maksymalnego zwiększenia dyspozycyjności elektrowni i elektrociepłowni. To ostatnie będzie możliwe dzięki poprawie niezawodności pracy urządzeń zainstalowanych w siłowniach. (PAP)

Budownictwo

kościelne w Polsce

Konstytucyjne prawo do swobodnego wypełniania przez Kościół i inne związki wyznaniowe swych funkcji religijnych realizowane jest m. in. przez odprawianie liturgii i działalność duszpasterską w licznych obiektach sakralnych.

Kościół katolicki — na terenie swych 27 diecezji i ponad 7 200 parafii — posiada w swej dyspozycji 10 038 kościołów i 4 474 kaplice. Wiele z tych obiektów powstało w okresie minionych 35 lat, a setki świątyń odbudowano ze zniszczeń wojennych. Dla przykładu podajmy, że w latach 1945—1970 zbudowano 352 nowe kościoły, a 871 odbudowano.

Również następne lata przyniosły wydanie przez wojewodów licznych zezwoleń na budowę nowych oraz rozbudowę istniejących już obiektów sakralnych zarówno w miastach jak i na wsi. I tak w czasie ostatnich 5 lat zbudowano bądź zakończono budowę kilkudziesięciu kościołów i kaplic. Nowe świątynie powstały m. in. w Nowej Hucie, w Warszawie — na Ochocie, na terenie nowego osiedla Przymorze w Gdańsku — Oliwie.

Jednocześnie w latach 1976—1980 wydano kurii diecezjalnym ponad 380 zezwoleń w dziedzinie budownictwa sakralnego — zarówno jeśli idzie o budowę nowych kościołów jak i kaplic, jak również rozbudowę czy modernizację istniejących już obiektów. Nowe świątynie powstały m. in. w Gdańsku — na Zaspie, w Bydgoszczy — Bartodziejach, w Gorzowie Wlkp. w Oświęcimiu, w Gliwicach — na osiedlu Sikornik, w Szczecinie — Niebuszewie.

Dodajmy, że liczba ta nie obejmuje zezwoleń na wykonanie drobniejszych prac.

Warto przypomnieć, że wśród tegorocznych decyzji znajdują się zezwolenia na budowę nowych kościołów, które powstaną na wielkich, rozbudowujących się warszawskich osiedlach mieszkaniowych — Ursynów i Stegny, we Wrocławiu — Popowicach, w Olsztynie — na Osiedlu Mazurskim, w Bochni, w Poznaniu — Plewiskach, w Lublinie — Czechowie, w Krakowie — na Wzgórzach Krzesławickich, na koszańskim osiedlu „Północ”.

Znaczną część kościołów powstaje zatem na terenach nowych osiedli mieszkaniowych, coraz bardziej oddalonych od tradycyjnych centrów miejskich, gdzie zazwyczaj istnieją liczne świątynie. (PAP)

W. Brytania

Zjazd Partii Konserwatywnej rozpoczął obrady

W Brighton rozpoczęły się 7 bm. obrady dorocznego zjazdu rządzącej Partii Konserwatywnej. Otwarcie obrad poprzedziły liczne publiczne wystąpienia polityków konserwatywnych, wskazujące na rosnący niepokój elity partyjnej o losy polityki gospodarczej rządu Margaret Thatcher, jej skutków społecznych i implikacji politycznych.

W pierwszym dniu obrad zjazd powziął uchwałę, domagającą się umocnienia po-

zycji politycznej i prawnej Izby Lordów. Jest to odpowiedź na żądania lewego skrzydła Partii Pracy, które na nie dawny zjazdzie Labourystów przedstawiło, jako jeden z priorytetowych punktów przyszłego rządu Labourystowskiego, likwidację Izby Wyższej brytyjskiego parlamentu. W Izbie Lordów, która nie odgrywa czynnej roli politycznej, ale może skutecznie blokować działania legislacyjne Izby Gmin, zdecydowaną większość mają konserwatyści. (PAP)



ARTYŚCI-AMATORZY CHARKOWSKIEJ FILHARMONII

Filharmonia ludowa działa w Charkowie już prawie pięć lat w Domu Amatorskiej Twórczości Artystycznej. W skład tej, gdzie indziej niespotykanej filharmonii wchodzi artyści-amatorzy, pracownicy wielu przemysłowych i usługowych zakładów w Charkowie, a także studenci miejscowych uczelni. Na początku tego roku muzycy, śpiewacy i tancerze ludowej filharmonii wystąpili na swoim setnym koncercie. Popularność, którą od dłuższego czasu cieszą się owi charkowscy amatorzy, spowodowała, iż kierownictwo zespołu artystycznego zaczęło przyjmować również chętnych z rejonu charkowskiego — mieszkańców spoza miasta. Obecnie działający w kilku sekcjach filharmonii amatorzy przygotowują się do zaprezentowania swego programu muzyczno-estradowego, podczas przeglądu ludowej twórczości artystycznej, który odbędzie się w Charkowie.

PRZEDŁUŻENIE SEZONU WCZASOWEGO

We wrześniu kończy się letni sezon wczasowy na Krymie, lecz warunki klimatyczne panujące na tamtejszym wybrzeżu Morza Czarnego pozwalają na znaczne przedłużenie wczasów w domach wypoczynkowych takich miejscowości jak: Jalta, Ałupka czy Ałuszta. Organizuje się więc jeszcze do końca października pobyt wczasowiczów w nadmorskich uzdrowiskach. Również żegluga turystyczna — „Morflot” będzie w tym czasie urządzić tak zwane rejsy okrężne po Morzu Czarnym — z Jalty do wczasowisk na wybrzeżu Kaukazu, Soczi, Picundy oraz do Batumi, gdzie znajdują się: niezwykle atrakcyjne delfinarium i wielkie akwarium.

ZAPROSZENIE DO „WYPOCZYNKU” I „OGNIKA”

Na terenie parku kultury i wypoczynku imienia Maksyma Gorkiego w Charkowie otwarto niedawno nowoczesny kawiarnię i bar szybkiej obsługi przy centralnej alei parkowej. Pięknie usytuowany obiekt, połączony z tarasem ogrodowym, nazwano „Wypoczynku”. W pierwszym tygodniu działalności zanotowano w nim ponad pięć tysięcy gości. Mniejszy, ale również potrzebny obiekt, klub „Ognik”, otwarto dla studentów Charkowskiego Instytutu Gospodarki Rolnej. Mimo przerwy wakacyjnej, zorganizowano tu już kilka imprez, na których wystąpili artyści Moskiewskiego Teatru imienia Jewgienija Wachtangowa oraz aktorzy filmowi. (wos)

sport-sport-sport

Problemy poznańskiej gimnastyki sportowej

Czekanie na postęp

Minęły już czasy, w których przedstawiciele poznańskiej gimnastyki sportowej reprezentowali Polskę na olimpiadach — jak to czyniła U. Łukomska w Helsinkach, czy S. Demel w Monachium. Od roku 1972 gimnastyka sportowa w Poznaniu nie zanotowała żadnych sukcesów na arenie krajowej, nie wspominając już międzynarodowej. Daleko polskim gimnastykom do czołówek światowej, ale jeszcze dalej poznańskim gimnastykom do czołówek krajowej.

Wydało się, że rok 1978 będzie punktem zwrotnym dla gimnastyki poznańskiej. Wtedy bowiem postanowiono nawiązać do szczytnych tradycji okręgu poznańskiego w tej dyscyplinie. Utworzono w Szkole Podstawowej nr 51 klasy sportowe ze specjalnością gimnastyki sportowej, oddano do dyspozycji Warty salę wyposażoną we wszystkie niezbędne przyrządy, zagwarantowano kadre trenerskie.

Na pierwsze dobre wyniki nie trzeba było długo czekać. Dwie zawodniczki zakwalifikowały się do finału VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Zajęły tam wprawdzie odległe miejsca, ale były jedynymi w finale obok przedstawicieli znanych potęg gimnastycznych w kraju jak Bydgoszcz, Olsztyn, Ruda Śląska, Warszawa czy inne. Godnym odnotowania osiągnięciem było też zwycięstwo w meczu z bydgoskim Zawiszą w konkurencji dziewcząt klas młodzieżowych złotej i srebrnej.

Niestety, na tych zapowiedziach ewentualnych przyszłych sukcesów się skończyło. Brak jest innych dowodów przemawiających za prawidłowością rozwoju. Miał być rozwój dynamiczny a niestety już dzisiaj traci on siłę.

Nadal razi mała liczba zawodników startujących w zawodach okręgowych. Na 6 sekcji w okręgu: AZS AWF Gorzów (sekcja, której był to pod dużym znakiem zapytania), Piast Ostrzeszów, Stal Ostrów, Surma Poznań, Warta Poznań,

Włóknarz Kalisz — w praktyce żadna nie wystawia zawodniczek do zawodów. Dodając do tego niepodzielny prymat gimnastyków Warty otrzymamy niepokojący obraz zawodów w okręgu. Kiedy mają rodzić się wartościowe wyniki jak nie w ogniu zaciętej rywalizacji? A tej, niestety, brakuje.

Kalendarz zawodów poznańskich gimnastyków również nie należy do przeciętnych. Niezadowolająco wygląda sprawa naboru nowych członków do sekcji Warty. Wprawdzie sekcja zorganizowała I Krok Gimnastyczny, imprezę popularyzującą tę dyscyplinę w szkołach, ale nie potrafiła tego jako formy naboru, a ciągle brakuje efektów pozyskiwania adeptów gimnastyki w Poznaniu. W tej sekcji, na którą postawiono w okręgu są obecnie dwie zawodniczki z II klasą sportową i pięć ze złotą klasą młodzieżową. Natomiast drugi klub poznański — Surma, pracujący w nieporównywalnie gorszych warunkach, ma w swych szeregach sześć zawodniczek z klasą młodzieżową złotą. Samo to zestawienie uciążliwie, że coś w pracy szkoleniowej Warty jest nie tak jak powinno być, i z tego faktu działacze powinni wyciągnąć wnioski.

Niepokojącym jest też niezauważalny udział chłopców w zajęciach obu klubów. Może należałoby postawić tylko na gimnastykę żeńską? Lecz jest to tylko półśrodek, a tych już i tak jest za wiele. Bo jak inaczej nazwać stworzenie nie szkoły sportowej a klas sportowych lub wyposażenie sali w sprzęt, a nie zaopatrzenie jej w doły treningowe (zagłębienie pod przyrządami i przy zeskokach wypełnione gąbką), skutecznie skracające szkolenie?

Rozpocząć od nowa i sukcesywnie rozwijać. Takie były założenia w roku 1978. Pierwsze zrealizowano, z drugim jest znacznie gorzej. Już dzisiaj wyłania się problem dalszej rozbudowy bazy treningowej. W tym kierunku jak dotychczas nic nie uczyniono. Trenerzy

twierdzą, że za 2—3 lata będą mieli w sekcji seniorów. Ale nie wiedzą gdzie oni będą trenowali. Przyrządy ponoć są, ale nie ma gdzie ich rozstawić.

Co więc należy uczynić by poznańską gimnastykę podnieść na wyższy poziom? Niewątpliwie tej odradzającej się dyscyplinie potrzeba więcej zainteresowania przede wszystkim ze strony Okręgowego Związku Gimnastycznego. Potrzebna jest pomoc, ale i niezbędna jest kontrola poczyną poszczególnych sekcji i korygowanie ich działań z korzyścią dla gimnastyki. Możliwe należałoby pomyśleć o nawiązaniu współpracy Warty z Surmą? Właśnie Warta mogłaby pełnić rolę centrum szkoleniowego, a Surma (i inne podobne placówki, które należałoby powołać przy szkołach) skupiłaby swą działalność na wyszukiwaniu i wstępnym szkoleniu talentów. Albowiem sama Surma sukcesów w gimnastyce nie odniosła. Przy jej niedostatkach sprzętowych i słabych warunkach treningowych realne jest szkolenie młodzieży tylko do klasy młodzieżowej złotej. Niewątpliwie taka decyzja znowu zmniejszyłaby rywalizację w okręgu (i tak już prawie żadną). Można to jednak zrekomensować kontaktami z klubami innych okręgów — i to z takimi, w których gimnastyka odgrywa dominującą rolę w Polsce.

Poznańskiej gimnastyce sportowej potrzeba dobrych wzorców, a tych na próżno szukać w okręgu. Jeżeli takowych wzorców nie ma i nie potrafi ich wypracować poznańska działacze, to może należałoby przywrócić się jak dochodzą do dobrego poziomu gimnastyki w innych okręgach. Jeżeli zdecydowano się już na utworzenie klas sportowych, jeżeli zgromadzono niezbędny do tego sprzęt, to szkoda by potencjał ten miał zostać zmarnowany. A o ile w najbliższym okresie nie nie zmienia się na lepsze, to właśnie tak będzie.

LESZEK GRACZ

W. Fibak awansował do II rundy

W drugim dniu tenisowego turnieju Grand Prix w Melbourne wystąpił Wojciech Fibak mając za pierwszego rywala Amerykanina Petera Fleminga. Polak zakwalifikował się do drugiej rundy wygrywając 7:5, 6:3. (PAP)

M. Motyka zamiast Z. Bońka

Plaga kontuzji prześladowa naszych czołowych piłkarzy. Teraz okazało się, że w Buenos Aires w meczu z Argentyną nie może wystąpić również Zbigniew Boniek. Przyczyną — jak stwierdził trener Bernard Blaut — jest stan zapalny nogi. Ostatecznie na mecz w Buenos Aires powołany został obrońca krakowskiej Wisły — Marek Motyka. (PAP)

Powołanie związku trenerów sportu

Podczas posiedzenia rady trenerów WFS w Tarnowie podjęto uchwałę o powołaniu niezależnego samorządowego Związku Zawodowego Trenerów i Instruktorów Sportu PRL. „Brak samorządnej organizacji trenerów i instruktorów sportu — czytamy w uchwale — przyczynił się do powstania wypaczeń i wielu nieprawidłowości występujących w sporcie. Sport jest ważnym czynnikiem w życiu naszego społeczeństwa. Pragniemy więc posiadać prawo wysuwania wniosków i postulatów dotyczących naszego zawodu i naszej pracy, chcemy mieć poczucie bezpieczeństwa socjalnego i moralnego.” (PAP)

Dobre lokaty judoków AZS

We Wrocławiu odbył się międzynarodowy turniej judo, w którym startowali zawodnicy poznańskiego AZS. Akademicy wywalczyli dwa dobre miejsca: A. Kurzewski w wadze 78 kg był drugi, a Z. Bławdziewicz w wadze 60 kg — trzeci. (kar)

Obradowali działacze koszykówki

Przyszłość powinna być lepsza

Jesień bieżącego roku to okres, w którym odbywają się liczne zebrania sprawozdawczo-wyborcze okręgowych związków sportowych. Podsumowuje się na nich działalność w minionym czterolecu, wybiera się władze na następny kadencję. Takowe zebranie odbył już działacze koszykówki, jednej z najbardziej popularnych w Poznaniu dyscyplin.

Ocena osiągnięć i niepowodzeń poznańskiej koszykówki w latach 1976 — 80 jest złożona. Z jednej strony bowiem na ten okres przypada ogromny sukces sportowy — zdobycie przez koszykarki AZS tytułu mistrza Polski i organizacyjnej — wspaniale przeprowadzone mistrzostwa Europy; z drugiej jednak — degradacja koszykarzy Lecha z ekstraklasy, mekskich zespołów AZS i Warty z II ligi (i rozwiązanie sekcji w tym ostatnim klubie), a także spadek z I ligi koszykarek Olimpij. Niepowodzeń było więc więcej, i z tego też względu dyskusja na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym OZKos poświecona była głównie jednemu problemowi: co zrobić, by w przyszłości było lepiej, by poznańska koszykówka liczniej była reprezentowana na najwyższym szczeblu rozgrywek, by święciła sukcesy jakie w przeszłości były jej udziałem.

Plonem dyskusji było 41 wniosków zgłoszonych pod adresem władz sportowych województwa, zarządu OZKos, a także Polskiego Związku Koszykówki.

Postulowano do władz sportowych, by przeprowadziły analizę działalności sekcji koszy-

kówki męskiej i opracowały program jej odbudowy w Poznaniu. Słusznie zwracano uwagę, że silna koszykówka może być tylko wtedy, gdy rywalizować będzie ze sobą wiele klubów. Dlatego też wnioskowano o rozważenie możliwości reaktywowania sekcji koszykówki męskiej w Warcie, Grunwaldzie i Energetyku, lub powołania nowych w innych klubach. Zwracano też uwagę na wprowadzenie koszykówki do szkół podstawowych, na rozszerzenie współpracy zagranicznej z takimi ośrodkami jak Charków czy Brno, na to, by aktywniej niż w minionej kadencji działał wydział szkolenia OZKos. Za stanowiano się, jak przeprowadzić kłopoty związane z brakiem sprzętu (piłek dobrej jakości i obuwia), czy z wysokimi cenami, jakie kluby muszą płacić za wynajęcie sal sportowych, co nie pozwala na systematyczną pracę z młodzieżą. W końcu apelowano też, by znikły antagonizmy między poznańskimi klubami, by te ostatnie, zgodnie ze sobą współpracowały.

Rzecz jasna, nie sposób przedstawić wszystkich problemów, nad którymi radzili działacze OZKos na swym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. Tym bardziej, że część z nich ma znaczenie marginalne. Ważne jest natomiast, by zrealizowane postulaty, mogące mieć wpływ na podniesienie poziomu koszykówki w Poznaniu. A wtedy być może po znansy kibice znów emocjonować się będą walką drużyn kobiecych o prymat w kraju i zmaganiach męskich zespołów w I i II lidze. (wił)

Praca
Robotnika budowlanego zatrudniając w Poznaniu, ul. Wawerska 13a, goz. 16-18, 48256g

Kupno
Kupię grzewarkę do folii. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48377g.

Brylant, szmaragd, szafir, stary obraz, stare przedmioty, diament surowy, szmaragd surowy — kupię zdecydowanie. Adres: Jerzy Pawlikowski, Poste Restante 60-001 Warszawa 1. 1051p

Sprzedaz
Specjalna dla Flata 126p linkę holowniczą sprzedam, tel. 201-164. 1143p

Vistula i miocarnie z prasą sprzedam. Zenon Kaczmarek, Terespol, 64-330 Opalenica, woj. po znanskie. 1156p

Sprzedam grę telewizyjną biało — czarna i kolorową produkcję RFN (telefon 442-53 godz. 17-20). 48240g

Sprzedam Ursusa 28, stan dobry, silnik na dotarcie, Tadeusz Kasper, Kamiennik, 64-733 Drawsko. 1147p

Sprężyny z drutu i tasmy wszystkich typów w konuje, wysła Jozef Jakielczek, Katowice, Panewniki, Ustroniska 8. 2837-K2

Sprzedam obraczkę 3.850 g. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48223g.

Sprzedam buraki pastewne, Pawłowski, Kopanina Zabia 9. 48551g

Sprzedam aparat fotograficzny, samowytwarzający Kodak — kolor USA. Po znać, Os. Kraju Rad 25a m. 114 w godz. 17-19. 48333g

4-tomowa encyklopedia PWN 1979 sprzedam. Giezo, tel. 12-18 od godz. 13. 1152p

„Erika” sprzedam. Jarochowski 6 m. 7. 48263g

Sprzedam warsztat samochodowy z mieszkaniami. Jan Przymusza 77-490 Złotów, ul. Jesienna 125, woj. pilskie. 1177p

Telewizor Jowisz — gwarancja, tel. 776-140. 48300g

Samochody
Zuka skrzyniowego sprzedam lub zamienie na samochod osobowy. Czapliński, Chrobrego 10a, tel. 454-63. 1148p

Zamienie Flata 1500 (16 000 km przebiegu) na nową Flata 126p tel. 741-00 po godz. 16. 48310g

Flata 125p rocznik 1973, wersja fińska w dobrym stanie sprzedam, tel. 461-85. 48422g

Malucha, odbiór Polmozyby sprzedam tel. 32-04-36. 48477g

Syrene Bosto, rocznik 1977, przebieg 15000 km, sprzedam. Paczkowski 77-490 Złotów, Wł. Jagiełły 11. 1170p

Sprzedam Skodę S100 Po znać ul. Biedrzyckiego 4 m. 1. 87-B

Cześć karoserii Skody S-100 sprzedam. Telefon 323-562 od godz. 16. 48275g

Lokale
Wynajmę pokój jednoosobowy pani po studiach lub studentce (Gorczyn). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48167g.

Wynajmę 2 pokoje, kuchnia, łazienka — centrum. Płanie z góry 2 lata. Tel. 776-140. 48305g

Młode bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią. Najchętniej okolice Osiedla Warszawskiego lub Antoninek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48282g.

Zamienie działkę budowlaną w Poznaniu na własnościowe M-3 tel. 654-87 po godz. 15. 46612g

Samodzielne, małe mieszkanie wynajmę. Płac z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46595g.

M-2 Gdańsk — Oliwa za mienie na M-2, M-3 Poznań, Leszno. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46562g.

Małżeństwo z dzieckiem, członkowie spółdzielni poszukują niekierującego pokoju z użyciem kuchni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46575g.

Zamienie 3 pokoje, kuchnia (potrzebny remont) na mniejsze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46372g.

Zamienie mieszkanie M 3 spółdzielcze Swinoujście na podobne w Poznaniu i piętro. Informacje Swinoujście Matejki 12a m. 12. Karasinska. 46503g

Małżeństwo bezdzietne wynajmę kawalerkę lub pokój z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46525g.

Zamienie spółdzielcze M-4 — 48 m² w Otwocku (25 km od Warszawy) na podobne w Poznaniu, lub okolicy. Wiadomości: tel. 132-822. 46460g

Poszukuję pokoju samodzielnego, może być suterena, płatne rok z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46320g.

Zamienie szybko 2 pokoje, kuchnia, łazienka, spółdzielcze Łazarz na 4 pokoje kawalerkowe z wyposażeniem. Tel. 652-04. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46277g.

Nieruchomości
Kupię działkę 5000 m² w okolicy Gniezna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 936p.

Matka, pięcioletnie dziecko poszukują pokoju kuchni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48395g.

Mieszkanie kawalerki lub samodzielnego pokoju dla tutejszego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47727g.

Małżeństwo z dzieckiem poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48050g.

Zamienie mieszkanie w Bigoraju, woj. Zamość, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, telefon, garaż, c.o., na równorzędne lub mniejsze. Poznań, 12b okolicy. Bilgoraj, tel. 34-36 po godz. 15, plac Wolności 7 m. 2, Braniewska. 46547g

Młode małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46860g.

Gorzów Wlkp., 3 pokoje zamienie na mniejsze kawalerkowe. Poznań, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46634g.

Jarocin! mieszkanie 3-pokojowe, kuchnia, łazienka, spółdzielcze zamienie na równorzędne w Poznaniu. Informacje Poznań, ul. Świt 48c m. 11. 46625g

Samotna pani zaopiekuj się starszą osobą potrzebującą opieki w zamian za mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46530g

Dom rekreacyjny nad Jeziorem Wieleńskim z możliwością korzystania przez dwie rodziny sprzedam. Łata, Lubin, Aleja Niepodległości 27 m. 4. 1153p

Kupię działkę budowlaną pod warsztat samochodowy. Poznań lub okolice. Oferty „Prasa”, dla 48423g.

Sprzedam dom piętrowy, murowany, podpiwniczony, zabudowania gospodarcze wraz z działką. Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 54. 2899-K2

Domek jednorodzinny z ogrodem i domem gospodarczym sprzedam. Rajca czaka Lubiatowo 6 woj. poznańskie. 1129g

Z powodu wyjazdu sprzedam nowy dom czteropokojowy z tarasem, c.o., zabudowania gospodarcze, 900 m², ogród zadziwiony, opłotowany. Poznań, Antoninek, Zbyłowa 9a. 47309g

Zamienie piętro w willi 70 m² Sołacz na dom lub pół domu bliźniacowego dalej od centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46505g.

0,5 ha ziemi w okolicy Poznania może być nad jeziorem, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46550g.

Dom, budynek gospodarczy, ogród 0,30 ha sprzedam. Stare Bielice k. Drezdenka. Wiadomości: Drezdenko ul. Słoneczna 25. 46345g

Zamienie mieszkanie własnościowe w Głizku nowe budownictwo 50 m² na Poznań, może być nie własnościowe. Głizko, tel. 28-59 po godz. 16. 46165g

Działkę budowlaną w Gnieźnie kupię. Najchętniej Arkuszewo. Skieraszewo. W rozliczeniu może być Flak 126. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46395g.

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy, że dnia 5 października 1980 r. przeżywszy 77 lat, zmarł nasz ukochany ojciec, śp.

mgr EDWARD EISBRENNER
Zasłużony Nauczyciel PRL, emerytowany dyrektor szkół handlowych w Poznaniu. Zmarł za swą wieloletnią działalność zawodową i społeczną odznaczony był m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Odszedł od nas człowiek wielkiego serca i dobroci, przyjaciel i wychowawca licznych uczniów absolwentów szkoły przy ul. Śniadeckich.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 15.00 na cmentarzu górczyńskim.

Córki, zięciowie, wnuki i prawnuk oraz rodzina

Autokar odjedzie z ul. Śniadeckich 32 o godzinie 14.30 48501g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 października 1980 r. zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 65, moja najdroższa żona, pełna troski i poświęcenia mama i babcia, śp.

BRONISŁAWA BORUCZKOWSKA
z domu Przymusińska

Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 10.00 w kościele na Główniej, pogrzeb tego samego dnia o godz. 12.00 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążony
mąż z rodziną

Ul. Nadolnik 8 m. 13. 48602g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 października 1980 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 56, nasz ukochany i troskliwy mąż, ojciec, teść, brat, szwagier i dziadek, śp.

STEFAN THIEM

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Gołębia 3 m. 5. 48416g

† Dnia 6 października 1980 roku zmarł nagle mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 65, śp.

MARIAN STACHOWIAK

Msza św. pogrzebowa odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 9.30 w kościele św. Rocha, pogrzeb tego samego dnia o godz. 11 na cmentarzu Miłostowo.

W smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodziną

Autobus odjedzie po mszy św. spod kościoła Os. Piastowskie 20 m. 37. 48605g

† Z najgłębszym żalem zawiadamiamy, że dnia 4 października, opatrzony Sakramentami św. zakończył swoje pracowite i pełne poświęcenia życie, mój najdroższy mąż, nasz nigdy niezapomniany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 56, śp.

WACŁAW WIŚNIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 13.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Pl. Waryńskiego 9 m. 36. 48415g

Blisko Wolsztyna sprzedam dom, zabudowania gospodarcze, dużą działkę, namioty foliowe i termę natriu. Informacja Wolsztyn, ul. M. Nowotki 59a. 1074g

Różne
Układanie mozaiki, parkietu, bezpyłowe cyklinowanie Jacek Stasiński, tel. 67-13-74. 47884g

Przeprowadzki, przewóz pianin — fortepianów wykonuje Kamiński tel. 436-31. 48114g

Szybko i fachowo założymy wodę, gaz, kanalizację i c.o. nowo otwarty warsztat Jezyk, Lubon, ul. Dworcowa 14 tel. 200-258 po godz. 18. 48170g

Zakład malarski — tapetarski tel. 603-81 Piotrkarz. 47757g

Poszukuję świadków poślubienia 16-letniego syna przez taksówkę POD 34-57 nr boczny 2794 na przejeździe dla pieszych Obornicka — Słowiańska dn. 3. 10. 50 r. godz. 19:20. Wiadomości: Bieniaszewscy, Poznań, Os. Kraju Rad 9E m. 43. Stan ciężki. 48462g

Boutique Marty Góral za prasą wytworów — zeznawców i artystów plastyków do przedstawienia swej oferty: konfekcja, bielizna, bielizna, bielizna, wszelka galanteria, obuwie, wyroby skórzane, artystyczne, wirtuarne i unikatowe. 20-632 Kraków, Dzierżyńskiego 23. 2888-K2

Agencja sklepu pasmanteryjnego — galanterijnego poszukuje dostawców dzianiny dziecięcej, biustonoszy, zamków błyskawicznych, parasolek dziecięcych, lasek. Oferty mile widziane. Wiadomości: Stankiewicz, Kamienna Góra, ul. Cicha 11 m. 113. 1178p

Matrymonialne
Najkrótsza droga do szczęścia prowadzi przez Biuro Matrymonialne „W Dwoje” Poznań — Płakowo Osiedle Chrobrego 17 F m. 119, dojazdy z Garbar autobusami 85, 87 47409g

Najszczęśliwsze małżeństwo dyskretne kojarzy „Femina” 66-400 Gorzów Wlkp. Skrytka 10. 2800-K2

Dyskretną pomocą w założeniu szczęśliwej rodziny służy Wesoła, Koszalin, Zwycięstwa 239. 1151p

Samotna 43-letnia, z mieszkaniem, poszukuje kulturalnego pana, lubiącego dzieci Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1001p.

Samotni — Oferty w Biuro Matrymonialnym „Swatka” 90-434 Łódź, Piotrkowska 133. 2896-K2

KOMUNIKAT

Wielkopolskiej Gry Liczbowej „Koziołki” z dnia 5. X 1980 r.

Wygrane w I losowaniu
za 4 trafne po zł 4.559,—
za 3 trafne po zł 67,—
za 2 trafne po zł 8,—

Wygrane w II losowaniu
za 4 trafne po zł 12.650,—
za 3 trafne po zł 85,—
za 2 trafne po zł 7,—

GRA „3X10”
z dnia 5. 10. 1980 r.
za 3 trafne po zł 7.815,—
za 2 trafne po zł 94,—
za 1 trafne z liczbą dodatkową po zł 59,—

Kolejne losowania odbędą się w dniu 12 października 1980 r. w Poznaniu, przy ul. Fredry 7, o godzinie 12.00.

Szczególnie zachęcamy do udziału w grze „3X10”. Poprzedz wprowadzenie w grany III stopnia, o bliższy 100% zwiększyła się ilość wygranych.

Uwaga! W październiku dodatkowe atrakcyjne nagrody: samochód „Polski Fiat 126p”, 10 la doobdobniorków turystycznych, 10 nagród pieniężnych po 1.000 zł.

W losowaniu powyższych nagród weźmą udział wszystkie kupony V-zakładowe, opłacone po 15.— 30.— i 45 zł złożone na gry w październiku bież. roku.

ZYCZYMY SZCZĘŚCIA W GRZE!

3052-K1

Dnia 5 października 1980 roku zmarł
kol. EDWARD EISBRENNER
zasłużony działacz Stronnictwa Demokratycznego, były członek władz centralnych, wojewódzkich i miejskich SD, długoletni radny i działacz ZNP, wiceprzewodniczący Zespołu Seniorów SD, wzorowy pedagog i wychowawca wielu pokoleń młodzieży.

Za swoją działalność społeczno — polityczną i zawodową odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Tytułem Zasłużony Nauczyciel PRL.

W Zmarłym Stronnictwo Demokratyczne, wojewódzka i miejska organizacja partyjna — straciły oddanego i ofiarnego działacza.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Wojewódzki i Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Poznaniu
Koło Nauczycieli SD
Zespół Seniorów SD

2041-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 października 1980 r. zmarł
kol. STANISŁAW ZEGAN
emerytowany nauczyciel Szkoły Podstawowej w Pniewach.

W Zmarłym straciłmy cenionego i zasłużonego koleżę i wychowawcę wielu pokoleń młodzieży.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8. X o godz. 14.00 w Pniewach.

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie składają

koleżanki i koledzy 48572g

† Dnia 4 października 1980 roku zmarł nasz wielki przyjaciel, długoletni dyrektor Szkół Ekonomiczno — Handlowych w Poznaniu, ul. Śniadeckich 56/58, śp.

prof. mgr Edward EISBRENNER

Pamięć o Nim pozostanie w naszych sercach, wdzięcznych za jego trud i życzliwość w kierowaniu naszym wychowaniem.

Msza św. o spójność Jego duszy odbędzie się w sobotę 11 bm. o godz. 18 w kościele św. Michała ul. Stolarskiej.

Absolwenci z czasów
Technikum Handlowego 48637g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 października 1980 roku zasnął w Bogu, przeżywszy lat 43, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, nasz drogi tatuś syn, brat, zięć, szwagier i wujek, śp.

EUGENIUSZ CZAJKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 9.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona z synami i rodziną

Os. Kosmonautów 19 m. 46. 48540g

† Dnia 4 października 1980 r. zmarła w wieku 90 lat, opatrzona Sakramentami św., śp.

ROZALIA ZIEMNIEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 14.00 na Miłostowie.

Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Rybacki 7 m. 6. 48505g

Dnia 4 października 1980 r. zmarła nasza długoletnia, ceniona pracownica, ofiarna działaczka i społecznik, serdeczna i niezapomniana koleżanka

IRENA KOTECKA
odznaczona Srebrną i Złotą Odznaką Honorową Związków Zawodowych Chemików.

Zegnamy Ją z głębokim żalem.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8. 10. 1980 r. o godzinie 14.30 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

Komitet Zakładowy PZPR, Dyrekcja, Rada Zakładowa, Samorząd Robotniczy i współpracownicy
Fabryki Kosmetyków „Pollen-Lechia”

2040-K3

Dnia 5 października 1980 r. po długotrwałej chorobie, zmarła opatrzona Sakramentami św. w wieku 77 lat, nasza droga, kochana matka, teściowa babcia i prababcia, śp.

GABRIELA CZESZYŃSKA
z domu Kłos

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele parafialnym w Wileńcu Północnym, dnia 8 bm. o godz. 13, skąd po wyprowadzeniu zwłok, pogrzeb odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Trzcińcu o godz. 14.30

O czym zawiadamia w smutku pogrążona
rodzina 48568g

† Dnia 4 października 1980 r. odszedł od nas na zawsze, po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., w 70 roku życia, najdroższy i niezastąpiony mąż, ojciec, teść, najukochańszy dziadek, śp.

JAN SZYMCZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 13.10 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
żona z dziećmi i wnukami

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Autobus odjedzie o godz. 12.00 z ul. Przemysłowej 31 48452g

† W największym smutku zawiadamiamy, że dnia 5 października 1980 roku zmarł w Bogu po długiej chorobie najukochańszy mąż, brat, szwagier, wujek i kuzyn przeżywszy lat 63, śp.

ALOJZY SYTEK

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 10 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim bólu strapiona
żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Poznań ul. Grunwaldzka 289. 1928-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że pogrzeb śp.

PELAGII SMÓŁKO
emerytowanej nauczycielki

abył się 9 września br. na cmentarzu junikowskim

Rodzina i grono przyjaciół 48493g

† W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy, że dnia 5 października 1980 r. przeżywszy 77 lat, zmarł nasz ukochany ojciec, śp.

mgr EDWARD EISBRENNER
Zasłużony Nauczyciel PRL, emerytowany dyrektor szkół handlowych w Poznaniu. Zmarł za swą wieloletnią działalność zawodową i społeczną odznaczony był m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Odszedł od nas człowiek wielkiego serca i dobroci, przyjaciel i wychowawca licznych uczniów absolwentów szkoły przy ul. Śniadeckich.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 15.00 na cmentarzu górczyńskim.

Córki, zięciowie, wnuki i prawnuk oraz rodzina

Autokar odjedzie z ul. Śniadeckich 32 o godzinie 14.30 48501g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 października 1980 r. zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 65, moja najdroższa żona, pełna troski i poświęcenia mama i babcia, śp.

BRONISŁAWA BORUCZKOWSKA
z domu Przymusińska

Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 10.00 w kościele na Główniej, pogrzeb tego samego dnia o godz. 12.00 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążony
mąż z rodziną

Ul. Nadolnik 8 m. 13. 48602g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 października 1980 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 56, nasz ukochany i troskliwy mąż, ojciec, teść, brat, szwagier i dziadek, śp.

STEFAN THIEM

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Gołębia 3 m. 5. 48416g

† Dnia 6 października 1980 roku zmarł nagle mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 65, śp.

MARIAN STACHOWIAK

Msza św. pogrzebowa odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 9.30 w kościele św. Rocha, pogrzeb tego samego dnia o godz. 11 na cmentarzu Miłostowo.

W smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodziną

Autobus odjedzie po mszy św. spod kościoła Os. Piastowskie 20 m. 37. 48605g

† Z najgłębszym żalem zawiadamiamy, że dnia 4 października, opatrzony Sakramentami św. zakończył swoje pracowite i pełne poświęcenia życie, mój najdroższy mąż, nasz nigdy niezapomniany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 56, śp.

WACŁAW WIŚNIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 13.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Pl. Waryńskiego 9 m. 36. 48415g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 października 1980 r. zmarł w wieku 65 lat, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, nasz ukochany ojciec, brat, szwagier, teść, wujek i kuzyn

JAN MATYSIAK
emeryt PKP
więzień obozu Oranienburg

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 15.00 na cmentarzu winiarskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Dzierżyńskiego 39 m. 5. 48520g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 października 1980 r. zmarł nasz ukochany mąż, ojciec, teść, szwagier, śp.

STANISŁAW ZEGAN
emerytowany nauczyciel
Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką ZNP, Medalem Zwycięstwa i Wolności.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godz. 14.00 w Pniewach.

W smutku pogrążona
rodzina 48421gpr

Pniewy, Poznań, Kraków. 48421gpr

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 października 1980 roku po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. zmarła nasza kochana mama, teściowa, babunia, przeżywszy lat 75, śp.

STANISŁAWA NOWICKA
z domu Kaczmarek

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 14.30 na Junikowie.

RODZINA

ul. Grodzka 97 m. 2
Autobus odjedzie sprzed domu żałoby o godz. 13.45. 48670g

† W dniu 5 października 1980 r. zmarła tragicznie w wieku 22 lat, najukochańsza córka, siostra ciocią i szwagierka

GRAŻYNA KROPIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 9 bm. o godzinie 11.50 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w smutku
rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Poznań, Kolejowa 53 m. 4. 48582g

† Dnia 6 października 1980 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w wieku 76 lat, opatrzona Sakramentami św. nasza droga żona, matka, teściowa i babcia, śp.

KAZIMIERA MALINOWSKA

Pogrzeb i msza św. odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 13 na cmentarzu w Wirach

RODZINA

Autobus odjedzie o godz. 12.30, przystanek autob. 101 C, przy Fosforach.

Os. Jagiellońskie 34 m. 13. 48547g

PAŹDZIERNIK
8
Środa
Brygidy
Pelagii
Słońce: 6.04—17.15

TEATRY

WIELKI — g. 19 „Cyganeria”.
MUZYCZNY — g. 19 „Pani pre-
żerosa”.
POLSKI — g. 19 „Dacza”.
NOWY — g. 19 „Rewizor”.
LALKI I AKTORA — g. 19
„Dziwaczyna z żywych psów”.
TEATR OSMEGO DNIA (Sta-
lingradzka 26) — g. 20 „Ach, jakże
słodnie żyliśmy”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15,
17.30 „Constans” (pol. 15.1).
KDF PALACOWE — g. 10, 12
„Wyspa skarbow” (fr.-hiszp. b. o.).
g. 14.30 „Weselo” (pol. 15.1).
APOLLO — g. 10, 12.30, 15 „Po-
dróż na koniec świata” (fr. b. o.).
g. 17.30, 20 „Solo Sunny” (NRD
15.1).
BALTYK — g. 12.30, 15.30, 18, 20.15
„Powrót do domu” (amer. 15.1).
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30
„Superexpress w niebezpieczeń-
stwie” (jap. 15.1), g. 18, 20.15
„Urodziny młodego warszawiaka”
(pol. 12.1).
KOSMOS — g. 17.30 „Zadzi”
(amer. 15.1), g. 20 SDF „Fan-
tom” (s. zamkn.).
MALTA — g. 15.30, 17.30, 19.30
„Zbrodnia w klubie tenisowym”
(jap. 15.1).
MINIATURA — g. 15.30, 17.30,
19.30 „Grzeszny żywot Franciszka
Bui” (pol. 15.1).
OSIEDLE — g. 16 bajki, g. 17
„Terror Mechagodzilla” (jap. b. o.).
g. 19 „Mandingo” (wł.-amer.
18.1).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30
„Korek” (wł. 18.1).
RIALTO — g. 10, 12, 14, 16
„Manhattan” (amer. 18.1), g. 18.30
„Znachor” i „Profesor Wilczur”
(pol. 12.1).
RUSALKI (Szwarczewski) — g. 15,
17, 19 „Zagubieni w tajdze” (radz.
12.1).
SŁOŃCE sala duża — g. 15.30,
17.30 „Colargol zdobywca Kosmo-
su” (pol. b. o.), g. 19.30 „Barroco”
(fr. 18.1), sala mała g. 17 „Piętro
wyżej” (pol. 12.1).
TECZA — g. 15.30 „Tyko pięć-
nastu dni” (bulg. 15.1), g. 17.30,
19.30 „Kobra” (jap. 18.1).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 15.30, 18.45 „Jajo weża” (RFN
18.1).
WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30,
20 „Proces piosłakowy” (jap. 18.1).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19
„Niebieskie kolumny” (amer.
15.1).
Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i
(nowe) ul. Krancowa od g. 9 do
zmrroku.

DYZURY

SZPITAL: internia, chirurgia,
okulistyka, laryngologia, neurologia
— ul. Lutycka; chirurgia dzie-
ciąt — ul. Szpitalna 27/33.
Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego w Poznaniu, ul.
Chelmońskiego 20 Wypadki ulecz-
ne i zachorowania w miejscach
publicznych z terenu Poznania —
tel. 999, nagłe zachorowania w
domu tel. 66-00 66.
Podstacje (czynne całą dobę):
Os. Plastowskie 16, tel. 722-24
ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61, Ugo-
ry 16, tel. 20-54-31, Kościuszki
103, tel. 544-44; Szwarczewski
ul. Włankowa, tel. 544-44 i 147-399;
Lubon ul. Wolności 6, tel. 544-44
i 150-399.
Centralny Ośrodek Informacji
Poznański Służby Zdrowia ul.
Marcinkowskiego 22 czynny co-
dzienne g. 7-22, tel. 989 — udzie-
la informacji porad lekarskich i
prawnych, przyjmuje skargi
interwencje.
Telefon Zaufania 988, porady
prawne, tel. 522-51. Obie placów-
ki czynne w dni powszednie g.
15.30-7.30 dni świąteczne — całą
dobę.
Apteki tylko dyżury nocne:
Dąbrowskiego 140/142 Główna 52
Kłomska 24 Dzierżyńskiego 249
Aleksejewska 22 Słowiańska paw.
104 Starołęka 1, Głogowska 107
109 Os. Przyjaźni paw. 141, al.
Marcinkowskiego 11 (cała doba).

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia.
9 Cztery pory roku; 10.45 Nie-
zapomniane strony: „Król obój-
ga Sycylii” — fragm. pow. A.
Kusniewicz; 11 Rep. z X Kon-
kursu im. F. Chopina; 12.25 Mo-
zaika polskich melodii; 13.01 Prze-
boje świata; 13.40 Kacik me-
loman; 14 Studio „Gama”; 16
Muzyka i Aktualności; 17 „Pole-
miki” — program public mu-
zyki; 17.30 Radiokurier; 18 Aud. publi-
cystyczna; 18.25 Nie tylko dla
kierowców; 18.33 Kiermasz pol-
skiej piosenki; 19.25 Przeboje
sprzed lat; 19.40 Skrzypkowie Pod-
hala; 20.25 Śladem naszych in-
terwencji; 20.23 Muzyka starego
Wiednia; 20.40 Mistrzowie nastro-
ju; 21.05 Rep. z X Konkursu im.
F. Chopina; 20.20 Tu Radio Kie-
rowców; 22.23 Magazyn Kultural-
ny Programu I; 23 Wita Was Pol-
ska — magazyn słowno-muz.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6,
8, 10, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 7.35 Koncert po-
ranny; 8.35 Dialogi i zbliżenia;
9.30 My 80 — aud. SM; 9.40 Mi-
łośnikom pieśni chóralnej; 10
„Sezon towarzyski”; 10.30 Z na-
grań D. Gillespiego; 10.40 Cena
czasu; 11 S. Prokofiew i Sona
ta. f-moll op. 80 na skrzypce i
fortepian; 11.35 Choroby społecz-
ne nadal groźne; 11.45 Muzyka
spod strzechy; 12.05 Tańce z róż-
nych epok; 12.25 C. Debussy;
„Morze” — 3 szkice symfoniczne;

Polonia w RFN wysłucha „Hasła”

Działający przy Domu Kul-
tury Kolejarskiej w Poznaniu
chór męski „Hasło” wystąpi
wkrótce z kilkoma koncerta-
mi dla załóg Węzła PKP w
miejscach pracy, tuż po jej za-
kończeniu. Powinno się to przy-
czynić do spopularyzowania
śpiewu chóralnego wśród za-
łóg robotniczych, a jednocześnie

nie poszerzyć skład choru o
osoby dysponujące dobrym glo-
sem.
Obecnie kolejarski chór, któ-
ry wrócił ostatnio z Bułgarii,
przygotowuje nowy program
przed zapowiadany wyjazd
na koncerty w środowiskach
polonijnych RFN i Berlina
Zachodniego. (bej)

Prawnik doradzi związkowców

Mamy i takie przepisy, które
są sprzeczne z konwencjami mi-
ędzynarodowymi, część regulacji
ujętych w kodeksach — karnym
i postępowania karnego — nie zda-
ła w praktyce egzaminu i wy-
maga nowelizacji, w kilku minio-
nych latach (tworzone niektóre
akty prawne tak ważne, jak
ustawa o ochronie środowiska bez
konsultacji społecznej, jak to się
dzieje, że dobre przepisy nie są
respektowane — o to tylko część
spraw zgłaszanych do załatwiania
przez członków Zrzeszenia Praw-
ników Polskich. Dotychczas zbyt
często skupiali się oni na kwe-
stjach drugorzędnych, a jeśli po-
dejmuwali istotne problemy, to
nie zawsze konsekwentnie. Teraz
chcą działać inaczej — jak za-
pewniają na przedwczorajszym pie-
narnym posiedzeniu Zarządu Wo-
jewódzkiego ZPP w Poznaniu.
Podczas tych obrad skrytyko-
wano przyjętą w maju tego roku
uchwałę X Zjazdu ZPP, jak rów-
nież wresznową deklarację pre-
zydium Zarządu Głównego prze-
siedzenia. Wypowiada się ono m.
in. za szybkim uchwaleniem ustawy

o obsłudze prawnej jednostek go-
spodarki społecznej — uwzględ-
niającej jej potrzeby i interesy
radców prawnych. Tymczasem
tworzenie takiego aktu prawne-
go jest niecelowe, dopóki nie
powstanie ustawa o związkach za-
wodowych oraz o samorządzie
robotniczym i nie nastąpi zapo-
wiadana reforma zarządzania i
kierowania gospodarką narodo-
wą. Do tych bowiem innowacji
musi być dostosowana ustawa o
obsłudze prawnej przedsiębiorstw.

Uczestnicy posiedzenia ZW ZPP
postanowili zorganizować pora-
dniczo prawne dla nowych zwią-
ków zawodowych oraz dla człon-
ków samorządów robotniczych.
Działanie takie mają rozwijać
głównie radcowie prawni w ma-
cierystycznych zakładach pracy.
Oczekuje się na wnioski z po-
szczególnych kół, mające posłużyć
do zapoczątkowania działań na
rzecz lepszego dostosowania pra-
wa do wymogów życia. Niektóre
srodkowa prawnicze sformuło-
wały w tej mierze wiele postu-
latów. (ak)

Po produkcy

wycofane z „Pewexu”

Chętnych dużo więcej niż towarów

Już w poniedziałek wieczo-
rem przed sklepami, które wy-
znaczone zostały do sprzedaży
artykułów produkcji krajowej
wycofanych z „Pewexu”, po-
jawili się pierwsi klienci. Przy-
gotowani na spędzenie nocy w
kolejce, poniekąd przynie-
śli z sobą gorące napoje w ter-
mosach oraz jedzenie. O półno-
cy grupy oczekujących były
już liczne, przed sklepem ra-
diowo-telewizyjnym przy ul.
Czerwonej Armii widzieliśmy
kilkadziesiąt osób, głównie
młodych. Rano trudno było
wszystkich dokładnie policzyć.
Dość powiedzieć, że kolejka za-
czynająca się przed sklepem z
wyrobami futrzarskimi i skó-
zanymi przy ul. Lampego koń-
czyła się przed Domem Dzie-
cka.

Sprzedaż rozpoczęła się o
godzinie 9 we wtorek. Mimo
tak dużej liczby zainteresowa-
nych kupnem artykułów wyo-
canych z „Pewexu”, udało się
zachować ład i porządek. Do
sklepów (poza domami handlo-
wymi), wpuszczano pojedyn-
czo. Większe kłopoty były na-
tomiasz z wyjściem, bo nikt
specjalnie nie kwapił się do
ustąpienia miejsca, by w ten
sposób nie wypaść z kolejki.
Nie słyszeliśmy klótni, bo ko-
lejność kontrolowali także sa-
mi klienci; niewielu było też
takich, którzy próbowali wejść
do sklepu bez kolejki.

Omawiana sprzedaż ilustro-
wała dobitnie rozbieżność mię-
dzy popytem a podażą towa-
rów. Jak świeże bułki kupo-
wano nawet najdroższe wyro-
by. (pik)

odpowiadamy

Hanka i Lucynka. — Wielkopolski
Ośrodek Tańca Towarzystwa
i Dyskoteki mieści się w Po-
znaniu przy ul. Poznańskiej 19.
R. K. — Prosimy o dokładny
adres, na zadane pytania odpo-
wieć rada prawna. (2388)

Jerzy U. — Radzimy zwrócić
się do poznańskiego Pałacu Kul-
tury przy ul. Czerwonej Armii.
Także przy ul. Fredry (obok przy-
stanku tramwajowego przy Colle-
gium Malus) stale ogłaszają róż-
ne kluby i dyskoteki swoje pro-
gramy. (2311)

Jola R. — Winogrona przed
jedzeniem najlepiej płukać w cie-
plej wodzie. (2364)

Elżbieta K. — Chocąc pozabaw-
ne nerkę zwierzęce nieprzyjemnego
zapachu, należy je przeciąć,
umyć i przez parę godzin mo-
czyć, a następnie gotować. (2332)

Z dziesiątków telefonów i
listów, które nadal co-
dzienne „Głos” otrzymuje od
czytelników, zderzamy się z
likwidacją teczek w kioskach
(czego domagali się ci bez te-
czek, często bez widoków na
kupno naszego dziennika) i od
dotychczasowych abonentów
(bo poczta nie chce przyjmować
wpłat na nową prenume-
ratę i w przyszłym roku do-
starczać gazet do domu), nie-
które zawierają — oprócz na-
rzeki na taką sytuację — pro-
pozycje jej naprawy.

Przed wszystkim wyjaśnie-
nie: rozmyślają nad tym nie
tylko czytelnicy i nie tylko
my, w redakcjach; wiadomo
nam bowiem, że dyskusja na
powyższy temat odbyła się w
końcu września w siedzibie Za-
rządu Głównego Robotniczej
Spółdzielni Wydawniczej „Pra-
sa — Książka — Ruch”. War-
szawski „Express Wieczorny”,
który o tym doniósł, przyto-
czył z wystąpienia przedstawi-
ciela RSW następujący frag-
ment: „musimy zastanowić się,
jakie doraźne kroki przedsię-
wziąć, aby zwiększyć ilość
dzienników i tygodników, tra-
fiających do punktów sprzeda-
ży. Najprostszym rozwiąza-

Inwestycje kończone „na siłę” ciągną się jeszcze długo

Roboty były jeszcze daleko w polu. Pod-
czas kolejnego posiedzenia rady budo-
wy męczono się z ustaleniem zadań na
najbliższy okres, bo to przedsiębiorstwo nie
miało odpowiedniego materiału, a tamto aku-
rat skierowało swoich ludzi do równie pil-
nych prac. Znaczenie tych głosów rozmyło
się, gdy przedstawiono odpowiednie dyrekty-
wy.

— Musimy skrócić termin inwestycji, bo
niebawem (tu można wstawić różne rocznice i
wydarzenia doniosłe dla miasta czy kraju),
coś nowego ma być oddane do użytku.

— Ale przecież... — odzywał się któryś z
dyrektorów.

— Nie ma żadnego ale.

— Roboty jest jeszcze przynajmniej na pół
roku — próbował już nieśmiało obstawać
przy swoim dyrektor...

— Dwa miesiące też wystarczy, byle zad-
bać o maksymalne tempo prac. Dzień jest dłu-
gi, a dni pozostało jeszcze wiele. Od czego są
nadgodziny, premie, można „przerzucić” ludzi
z innych budów.

Więcej sprzeciwów nie było. Wszyscy za-
mknęli notatniki i opuścili salę. Na koryta-
rzu tu i ówdzie o czymś się dyskutowało...

To zapis z jednej tylko rady budowy. Wca-
le nie wybranej i nie wyjątkowej — zresztą
nie tylko zapewne w Poznaniu — z powodu
takiego stawiania sprawy. Podobnie bywało
podczas realizacji wielu inwestycji. Coś mu-
siało być gotowe na jakąś okazję, bez wzglę-
du na to, ile to wymagało wysiłku, a czasa-
mi nawet bez wniki, czy przy rozsądnym
rozumowaniu w ogóle możliwe było przyspie-
szenie terminu zakończenia inwestycji. Tym
bardziej, że na ogół wchodziły w rachubę nie
dni czy nawet tygodnie, lecz miesiące. Jakże
sa następstwa takiego niby przyspieszania bu-
dowy?

Najpierw, czy często „na siłę” skracają się
czas ich trwania? Przykładów jest wiele, ale
może najbardziej wyraziście wiążą się z przed-
sięwzięciami komunikacyjnymi. Ot, choćby

● Lokatorzy z domu przy ul.
Dzierżyńskiego 116/118 piszą o pa-
nujących nieporządkach na ich
posesji: brudne klatki schodowe
i windy, nie myte okna, oraz nie
zamiatane podwórce.

● Miejskie Przedsiębiorstwo Go-
spodarki Mieszkaniowej (im.
Zbigniewa Attlera) wyjaśnia, że sy-
tuacja ta była wyjątkowa i chwi-
łowa. Długoletnia dozorcza po-

**Wynagrody
odpowiedzi**

sesji zachorowała (urodzenie
dziecka) i REB nr 11 miał trud-
ności ze znalezieniem zastępcy.
Obecnie jest nowy dozorca, któ-

ry usunął wszystkie zalegio-
ści. (1909)

● Czytelnik W. — prosi o usta-
wienie ławek na przystanku auto-
busowym linii nr 59 i 77 przy ul.
Szwarczewskiej.

● Wojewódzkie Przedsiębiorstwo
Komunikacyjne (dn. Jerzy Fi-
glański) informuje, że zgodnie z
życzeniem czytelnika ustawiono
już ławkę na tym przystanku.
(2082)

Wnioski z listów i telefonów

Wszyscy chcą czytać prasę

nem byłoby oczywiście zwięk-
szenie nakładów. Ze względu
na trudności na rynku papier-
niczym taka poprawa nie na-
stąpi z dnia na dzień.

W notatce przytoczono tyl-
ko trzy konkretne wnioski, wy-
sunęte na tej naradzie, a mianowicie: należałoby zrac-
jonalizować prenumeratę insty-
tucjonalną (chodzi tu zapewne
o zmniejszenie do niezbędnych
rozmiarów liczb egzemplarzy
prasy, przeznaczanych na za-
mówienie różnych instytucji,
urzędów, zakładów pracy);
drugi wniosek sugeruje skup i
ponowną sprzedaż tygodników
po przeczytaniu ich przez pier-
wszych nabywców; trzeci —
zwiększenie nadziału prasy do
czytelników klubów MPiK.

Ponieważ zapowiedziano od-
bicie w niedługim czasie po-
nownego zebrania i — jak
można sądzić — podjęcie
wiążących decyzji, nie od rze-
czy będzie wzbogacenie przed-
miot dyskusji sugestiami,
zgłoszonymi na ten temat w

rozmowach i listach przez czy-
telników „Głosu Wielkopolskie-
go”. Zaproponowali oni m.
in.:

● roznoszenie prasy do domów
(za dodatkową opłatą, podobnie
jak za dostarczanie mleka) zlecie-
studenciem, czy emerytom, którzy
mogliby w ten sposób zarobić pew-
ną kwotę; czytelnicy powoływali
się tu na dawne tradycje — wło-
żoną przez roznosiela gazetę czy
tało się niegdyś przy (nawet wcze-
snym) śniadaniu;

● abonowanie gazet, jak dotąd,
ale odbieranie ich samemu z po-
czty; odkładanie prenumerowa-
nych gazet do skrytek pocztow-
wych dla osób, które takie skryt-
ki dzierżawią;

● płacenie przez abonentów li-
stosozom określonej kwoty mie-
sięcznie za przyniesienie do domu
prenumerowanej gazety;

● ograniczenie prawa do prenu-
meraty na zasadzie: jeden dzien-
nik i jeden (najwyżej dwa) tygo-
dnik na jedną rodzinę;

● powtórne przez kioskarkę
sprzedawanie, zwracanych im
przez nabywców gazet za połowę

nominalnej ceny; różnicę miałby
prawo kioskarkę zatrzymać dla
siebie (inne wnioski sugerowały
zatrzymywanie przez kioskarkę
przy takiej wótnie transakcji 50
gr. bez względu na cenę nominal-
ną danego tytułu);

● upowszechnienie hasła: „prze-
czytaj i daj sąsiadowi”;

● pozyskiwanie papieru na podno-
szenie nakładów gazet przez ogra-
niczenie do niezbędnego minimum
(a nawet całkowitą likwidację) ty-
tułów, zalegających w kioskach,
a także „książek-cegieł”, których
nikt nie kupuje; weryfikację wy-
dawanych przez różne jednostki
pism, „prac niu naukowych”,
a także położenie kresu zalewowi
papierów, zbędnych sprawozdań,
wymaganych w niektórych resor-
tach i jednostkach oraz tym
podobnych relikwii biurokracji;

● utrzymanie prawa do teczki
dla osób kalekich o ograniczo-
nej możliwości ruchu lub unieru-
chomionych chorobą (wnioski o
podobnym brzmieniu, dotyczyły
osób w sędziwym wieku, a także
w ogóle rencistów i emerytów).

Wnioski te przekazujemy do
rozpatrzenia Ministerstwu
Łączności oraz Zarządowi
Głównemu RSW „Prasa —
Książka — Ruch”.

ZDZISŁAW KANDZIARA

TELEWIZJA

PROGRAM 1

15.55 — Obiektów;
16.15 — Dziennik;
16.30 — Dla dzieci „Michałki”;
16.55 — Dzień dobry w kręgu ro-
dziny;
17.20 — „Turystyka i wypoczy-
nek”;
17.45 — Losowanie Express Lotka
i Małego Lotka;
17.55 — I liga piłki nożnej;
18.50 — Dobranoc;
19.00 — „Camerata” — Konkurs
Chopinowski;
19.30 — Dziennik Telewizyjny;
20.10 — Film telewizyjny na świe-
cie: „Knedle z serem” — film
prod. weł.
21.15 — „Poglądy”;
21.30 — Studio Teatralne — Sta-
niław Grochowiak: „Okapi”;

reżyseria — Ryszard Ber;
23.05 — Dziennik.

PROGRAM 2

Dwójka dla drugiej zmiany —
Premiera dnia
10.00 — „Sina” — film fabularny
prod. NRD;
11.50 — Antyczny świat profesora
Krawczuka;
15.15 — Program dnia;
15.20 — Język angielski, I. 1;
15.50 — Język niemiecki, I. 1;
16.15 — Towarzystwo Wiedzy Po-
wszechniej — „Granice nau-
ki”;
16.45 — Program morski;
17.15 — „Sina” — film fabularny
prod. NRD;
19.00 — Piosenki tygodnia;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik Telewizyjny;
20.10 — Teatr Współcześni — 1968
— Zbigniew Jerzyn: „W mar-
szu strudzeni”. Reż. Stanisław
Brejdygant;
20.40 — Kronika Konkursu Cho-
pinowskiego — po pierwszym
etapie;
21.30 — 24 godziny;
21.30 — „Poradnia Zaufania”;
22.10 — XIV Festiwal Zespołów
Artystycznych Wojska Polskie-
go „Północny Zdrój 80” — „Kon-
trasty”;
22.40 — Antyczny świat profesora
Krawczuka.